

## KONKURS HISTORYCZNY „NIEPOKORNI W KAMASZE – 30 LAT PÓŹNIEJ”



**KONKURS SKIEROWANY DO WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH  
NIEODKRYTĄ DO KOŃCA HISTORIĄ  
KOMUNISTYCZNYCH PRZEŚLADOWAŃ I REPRESJI  
OFIAR WOJSKOWYCH OBOZÓW SPECJALNYCH 1982/1983**

**Organizatorzy:**

**XXVI LO im. K. K. Baczyńskiego w Łodzi**

**Stowarzyszenie Osób Internowanych „CHEŁMINIACY 1982”**

**Współorganizatorzy:**

**Kuratorium Oświaty w Łodzi**

**I Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Konstancjowie Łódzkiej**

**Opracował mgr Krzysztof Wielkopolan**

## **WSTĘP**

### **WOJSKOWE OBOZY INTERNOWANIA**

Ideą autorów tego wydawnictwa jest popularyzacja wiedzy wśród młodzieży na temat funkcjonowania w Polsce wojskowych obozów represji na przełomie lat 1982/1983, które były swoistą formą internowania niewygodnych, lub potencjalnie szkodliwych działaczy opozycji, bądź zwyczajnych ludzi dezaprobujących politykę ówczesnego państwa polskiego - Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (PRL). Zadaniem organizatorów konkursu jest wyłącznie przybliżenie prawdy historycznej niezależnie od aktualnej oceny społecznej i politycznej treści prezentowanych w niniejszej publikacji

Chronologicznie rzecz biorąc tworzenie Wojskowych Obozów Internowania (inne nazwy: Wojskowe Ośrodki Specjalne, Wojskowe Ośrodki Internowania) było drugim rodzajem niewolenia ludzi opozycji po tzw. pierwszym, do którego zaliczamy masowe internowania **w latach 1981-1982**. Było to też tworzenie miejsc przetrzymywania osób uznanych za niebezpieczne przez Wojskową Radę Ocalenia Narodowego, w czasie obowiązywania stanu wojennego w PRL, na mocy dekretu Rady Państwa. Według wielu historyków WOI nadal nie są zauważone w badaniach nad historią najnowszą, pod względem prawnym zaś wyłączone z ustawy o odszkodowaniach.

Wielu z tych, którzy przeszli przez WOI, zapisało wspomnienia ukazujące światu nieprawości systemu komunistycznego, nade wszystko zaś ujawniło prawdziwe dramaty ludzi represjonowanych przez aparat państwowy PRL. Ogromne znaczenie ma również kwestia odszkodowań dla tych, którzy bezprawnie, w warunkach urągających człowiekowi pozbawieni byli wolności i represjonowani za swoją dezaprobatę systemu rządów ówczesnej Polski.

Prawda o WOI powinna zatem ujrzeć światło dzienne. I ta właśnie idea legła u podstaw tworzenia tej skromnej publikacji adresowanej do młodzieży ponadgimnazjalnej, która zapoznając się z materiałami w niej zamieszczonymi będzie mogła dowiedzieć się o prześladowaniach w minionym okresie, poznać losy, być może nawet swoich bliskich, wyrobić sobie zdanie o czasie, który już się skończył. Można mieć tylko nadzieję, że świadomość nowego pokolenia na zawsze uniemożliwi powrót do podobnych praktyk. Aby tak się stało potrzebna jest pełna wiedza na temat lat osiemdziesiątych, rozpowszechnienie materiałów, które nadal zalegają rozległe archiwa i przede wszystkim zadośćuczynienie tym, którzy swoje młode lata musieli spędzić wbrew swej woli w obozach odosobnienia i represji.

Dziś wiedzę na temat WOI propagują stowarzyszenia skupiające ofiary komunistycznego reżimu. Jedno z nich „Chełmniacy 1982” postanowiło zwrócić się do bezstronnej już dziś młodzieży o sprawiedliwy osąd dziejów. Osąd, który ma być kolejnym przyczynkiem do zadośćuczynienia sprawiedliwości, jakże ważnej wartości dla każdego młodego pokolenia.

Drodzy uczniowie wiedza, którą Wam dajemy, jest tylko małym wycinkiem ludzkich tragedii. Na kartach tej publikacji zdobędziecie niezbędne wiadomości, które pozwolą Wam wziąć udział w konkursie historycznym „Niepokorni w kamasze – 30 lat później” i sprawiedliwie we własnym sumieniu osądzić ten trudny miniony czas.

Niniejsza publikacja składa się z następujących części.

**I – Regulamin konkursu**

**II – Krótka historia PRL i stanu wojennego**

**III – Aktualny stan wiedzy na temat WOI**

**IV – Materiały źródłowe**

**V – Literatura dodatkowa**

Zadaniem biorących udział w konkursie jest zapoznanie się z trudnym okresem dziejów PRL, jakim był stan wojenny i jego następstwa, poznanie losów ludzi – opozycjonistów żyjących ówczasie, analiza tekstów źródłowych, kształtowanie umiejętności logicznego wnioskowania oraz wyrabiania sądów historycznych poprzez analizę udostępnionych materiałów źródłowych.

Uczestnik konkursu zobowiązany jest do zapoznania się z niniejszą publikacją i materiałami w niej zawartymi, jak również literaturą uzupełniającą. W dniu konkursu odbędzie się test wiedzy obejmujący zakres treści znajdujące się w niniejszym zbiorze oraz wiedzę dotyczącą historii stanu wojennego zaczerpniętą z literatury uzupełniającej. Po napisaniu testu jury konkursu wyłoni 5 uczestników konkursu, którzy będą odpowiadać na pytania wylosowane przez prowadzącego. Zwycięzcy konkursu otrzymają nagrody.

Konkurs „Niepokorni w kamasze – 30 lat później” daje niepowtarzalną szansę zapoznania się z oryginalnymi materiałami źródłowymi, które jeszcze nie były szerzej publikowane. To nie lada gratka dla miłośników historii, skrzętnych badaczy archiwów, którzy właśnie teraz mogą poznać przedsmak prawdziwych badań historycznych. Samo przygotowanie się do konkursu uaktywnia największe i najważniejsze umiejętności analizy i syntezy badawczej. Każdy, kto podejmie tę próbę jest zmuszony do aktywizacji takich metod badawczych jak analiza, synteza, porównanie, kojarzenie, wyciąganie wniosków. Życzymy wszystkim, aby czas poświęcony na zdobywanie wiedzy dotyczącej dziejów ludzi XX wieku, przyniósł Wam wiele satysfakcji na polu odkrywania trudnej, jeszcze nie do końca poznanej, ale naszej historii.

*Krzysztof Wielkopolan*

## **I Regulamin konkursu**

### **Rozdział I: Postanowienia wstępne**

#### **1. Organizator konkursu**

Konkurs historyczny „Niepokorni w kamasze – 30 lat później” zwany dalej konkursem, jest organizowany przez XXVI LO im. K. K. Baczyńskiego w Łodzi, ul. Wileńska 22a oraz Stowarzyszenie Osób Internowanych „CHEŁMINIACY 1982” z siedzibą w Byćgoszczy, ul. Generaliska 2/5, zarejestrowane Sądzie Rejonowym dla miasta Byćgoszczy KRS0000308438 NIP 676-21-95-471, Regon 356342236. Współorganizatorem konkursu jest Kuratorium Oświaty w Łodzi oraz I Liceum Ogólnokształcące dla Dorosłych w Konstancy nowie Łódzkim, ul. Lutomiarska 4.

2. Cel konkursu Celem konkursu jest zainteresowanie młodzieży problematyką związaną z funkcjonowaniem w Polsce Wojskowych Obozów Specjalnych na przełomie lat 1982/1983.

#### **3. Czas trwania konkursu**

Konkurs trwa od 12.09.2011 do 23.11.2011

Testy oraz quiz odbędą się 23 listopada 2011 w XXVI Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi, ul. Wileńska 22a o godz. 10.00.

Oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród: 26 listopada 2011 w sali kinowej Politechniki Łódzkiej.

#### **4. Uczestnicy**

Konkurs skierowany jest do uczniów szkół ponadgimnazjalnych wszystkich typów (państwowych, społecznych i prywatnych) na terenie województwa łódzkiego.

### **Rozdział II: Zasady ogólne**

#### **1. Rejestracja i ochrona danych osobowych**

Zarejestrowanie uczniów, zwanych dalej uczestnikami wymaga, podania przez nich pewnych wskazanych przez organizatora konkursu danych osobowych. Dane osobowe przekazane organizatorowi przez uczestników będą przetwarzane w celu realizacji konkursu i przekazywane jedynie komisji konkursowej.

2. Dane osobowe mogą być także przetwarzane, gdy jest to niezbędne dla wypełnienia prawnie usprawiedliwionych celów administratora Podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednak ich nie podanie uniemożliwia udział w konkursie.

3. Administratorem danych osobowych uczestników konkursu jest organizator konkursu.

4. Zgodnie z art. 36 Ustawy o ochronie danych osobowych z dn. 29 sierpnia 1997 r. (Dz. U. 1997 nr 133 poz. 883), zwanej dalej Ustawą, administrator danych ponosi odpowiedzialność za zapewnienie ochrony przechowywanych i przetwarzanych danych osobowych.

## 5. Zgłoszenia

Uczestnicy rejestrują się poprzez wypełnienie zamieszczonego w załączniku formularza i przesłanie go do XXVI LO w Łodzi w terminie do 21 października 2011 roku.

### **Formularz zgłoszeniowy zawiera:**

- **imię i nazwisko uczestnika;**
- **kontakt bezpośredni do uczestnika (e-mail);**
- **nazwę i dokładny adres szkoły wraz z kodem pocztowym;**
- **imię i nazwisko opiekuna odpowiedzialnego za udział ucznia w konkursie.**

6. Forma konkursu Konkurs jest dwuetapowy składający się z testu wiedzy na temat Wojskowych Obozów

Specjalnych oraz historii państwa polskiego w latach 1980 – 1983 oraz z quizu organizowanego dla 5 uczestników konkursu, którzy otrzymali z testu najwyższą punktację. Zakres konkursu obejmuje wiedzę podaną w publikacji wydanej z okazji organizacji konkursu oraz w literaturze dodatkowej zamieszczonej w załączniku

## 7. Nagrody

W ramach konkursu zostaną przyznane następujące nagrody:

- a) Nagroda Główna – jednoosobowa wycieczka zagraniczna
- b) Organizator konkursu zastrzega sobie prawo do zmiany listy nagród w czasie trwania konkursu.

### **Rozdział III: Postanowienia końcowe**

1. Koszt dojazdu pokrywają uczestnicy.

2. Komisja konkursowa jest powołana przez Dyrektora XXVI LO w Łodzi. Test wiedzy oraz odpowiedzi w czasie quizu oceniać będzie komisja konkursowa.

## II Krótka historia PRL

Historia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obejmuje lata 1945-1989 choć oficjalnie nazwa państwa funkcjonowała dopiero od 1952 r. nadana mocą konstytucji, dziś przez wielu nazywanej „stalinowską”. Tak czy inaczej lata 1945 – 1989 to okres ograniczonej przez ZSRR niepodległości państwa polskiego o przemożnym wpływie komunistycznej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) na wszystkie płaszczyzny życia ówczesnych Polaków.

W niniejszej publikacji pokrótce omówiony zostanie jeden z ostatnich momentów istnienia PRL, w istocie agonia formy państwa, która często jest określona jako zbrodnicza, niehumanitarna, i do której według nowej, współczesnej konstytucji uchwalonej w 1997 r. nie będzie nigdy powrotu.

Początek końca PRL miał miejsce w lipcu i sierpniu 1980 r. 1 lipca 1980 r. władze komunistyczne wprowadziły podwyżkę cen na niektóre artykuły żywnościowe. Rozpoczęło to falę protestów i strajków, a co najważniejsze po raz pierwszy strajkujący utworzyli komitety strajkowe i w jasny i czytelny sposób przedstawiali swoje żądania, szczególnie dot. podwyżki płac. Okres wakacji z pewnością sprzyjał bardziej liberalnemu podejściu do kwestii strajkujących robotników i komitetom strajkowym udawało się podpisać porozumienia z kierownictwem zakładów. Władze komunistyczne powołały też specjalną Komisję Rządową do rozpatrzenia żądań robotników. Na jej czele stanął wicepremier Mieczysław Jagielski.

Jednak w początkach sierpnia 1980 r. władze usunęły z pracy jedną z działaczek Wolnych Związków Zawodowych w Stoczni Gdańskiej Annę Walentynowicz. Doprowadziło to do strajku w obronie koleżanki. Strajk organizowali: Bogdan Borusewicz, Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Jerzy Prądkowski. Poprzez ulotki i aktywną postawę doprowadzili do wzniecenia strajku w całej Stoczni Gdańskiej. Na czele komitetu strajkowego stanął Lech Wałęsa. Zażądano przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz, podwyżki płac i upamiętnienia poległych w grudniu 1970 stoczniowców. Strajk rozszerzał się na inne miasta, w końcu jednak władze i dyrekcje zakładów ustąpiły. Pod wpływem jednak działaczy z innych niż Stocznia Gdańska ośrodków strajkowych Lech Wałęsa utrzymał strajk. 16/17 sierpnia 1980 r. powołano Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, ogłoszono listę 21 postulatów. Strajk zaczął żyć własnym życiem, wydawano ulotki, do protestujących przybywali artyści, wyczuwalne było ogromne poparcie ze strony Kościoła, jedynej tak naprawdę w pełni wolnej instytucji, niezależnej w żaden sposób od komunistycznej władzy. Trójmiasto ogarnięte niepokojami

zaczęło być blokowane przez władze, wyłączano telefony.

Kolejnym ośrodkiem strajkowym był Szczecin, gdzie w stoczni im. Warskiego akcją protestacyjną prowadził Marian Jurczyk. Władze zgodziły się na rozmowy, nawet wyrażały gotowość zaakceptowania żądań protestujących. Podstawowym podówczas problemem było utworzenie wolnych niezależnych związków zawodowych. 26 sierpnia 1980 rozpoczęła się fala strajków w całym państwie. 30 i 31 sierpnia podpisano porozumienie o powołaniu związków zawodowych tzw. porozumienia sierpniowe. W tym samym czasie 5 września Edwarda Gierka, I sekretarza KC PZPR zastąpił nikomu nieznany wcześniej Stanisław Kania. Władze komunistyczne próbowały dokonać przegrupowania sił, zaś rządzący w Polsce od wielu lat Edward Gierek przeszkadzał w nowej sytuacji politycznej. 11 września władze podpisały porozumienie w Katowicach a 24 października 1980 sąd zarejestrował pierwsze po drugiej wojnie światowej niezależne od władzy komunistycznej związki zawodowe. Nowa organizacja otrzymała czasową nazwę Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”

Na stronach funkcjonującej współcześnie encyklopedii internetowej - Wikipedii (Stan Wojenny w Polsce 1981-1983) zawarto informację, że w okresie od sierpnia 1980 do grudnia 1981 „Solidarność” ze związku zawodowego przerodziła się w masowy ruch o charakterze społeczno-niepodległościowym. W szczytowym okresie do „Solidarność” należało 10 mln Polaków. Wokół związku powstało szereg organizacji satelickich jak NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” czy Niezależne Zrzeszenie Studentów. Władze państwowe traciły kontrolę nad życiem społecznym w kraju szarpanym protestami, dzikimi strajkami i wysuwanymi wciąż nowymi postulatami. Rządzący nie reagowali na próby negocjacji podjęte ze strony „Solidarność”. Związkowcy chcieli rozmów z partią, aby wspólnie wypracować zmiany dla poprawy sytuacji w chwiejącej się gospodarce. Odpowiedzią PZPR były puste deklaracje i gra na zwłokę w celu ukrycia przygotowań do zamierzonej akcji policyjno-wojskowej na wielką skalę.

Pozorne uspokojenie sytuacji nie trwało długo. Już w listopadzie 1980 władze dokonywały rewizji w mieszkaniach działaczy solidarnościowych. Komuniści zaczęli bardziej niż kiedykolwiek wcześniej przygotowywać się do rozwiązania siłowego. ZSRR postanowiło wesprzeć polskich towarzyszy pod płaszczykiem ćwiczeń wojskowych dokonać osłony dla wprowadzenia stanu wojennego. W grudniu 1980 r. w Moskwie zebrali się przywódcy państw Układu Warszawskiego, by debatować nad sprawą polską. 5 grudnia 1980 na szczycie państw Układu Warszawskiego w Moskwie gen. Jaruzelski przedstawił koncepcję samodzielnego zlikwidowania „Solidarność” i opozycji, gdy tylko wystąpią pierwsze oznaki wyczerpania społeczeństwa. Natomiast Stanisław

Kania ostrzegł Breżniewa, że interwencja spotka się „z gwałtowną reakcją społeczną, wręcz z powstaniem narodowym”. Sytuacja w kraju to okresy napięć i stopniowego odprężenia. Widać było, że władze komunistyczne próbują orientować się w sytuacji. 16 grudnia 1980 odsłonięto w Gdańsku Pomnik Poległych Stoczniovców, była to okazja do manifestacji jedności obozu solidarnościowego.

Solidarność jednak dalej walczyła o kolejne udogodnienia między innymi o wolne soboty. Tę batalię znowu wygrała. Partia komunistyczna widząc zagrożenie, jakie dla niej samej drzemie zarówno w Solidarności, jak i pokładach siły ludu postanowiła dokonać zmian personalnych na szczytach władzy. 11 lutego 1981 premierem został generał armii Wojciech Jaruzelski, to on wystosował apel o 90 spokojnych dni, które Solidarność poparła. Wydawało się, że powoli następuje względna stabilizacja sceny politycznej i sytuacji ekonomiczno-gospodarczej. Rzeczywistość dnia codziennego była w tym czasie zupełnie inna. Narastały szykany wobec działaczy solidarności. Aresztowania jej członków stawały się codzienną praktyką władz PRL. Jednocześnie wiosną 1981 r. nasiliły się konflikty w łonie PZPR. Część działaczy przeciwna była liberalizacji oskarżając resztę, że „pod wpływem obcych wpływów ideologicznych utraciła ideowo-polityczną i propagandową busolę walki o socjalizm”. W lipcu 1981 r. zwołano IX Zjazd PZPR, na którym znacznie wzrosła pozycja Wojciecha Jaruzelskiego, który zdeterminowany był do ostatecznej rozgrywki z opozycją. Po drugiej stronie politycznej barykady również dochodziło do nowych ustaleń. 5 września 1981 r. w hali Olivia w Gdańsku zebrali się przedstawiciele Solidarności – 896 delegatów. Na I Krajowym Zjeździe Delegatów przewodniczącym został Lech Wałęsa, przyjęto wówczas program związku, który zakładał dążenie do „samorządnej Rzeczypospolitej”, chodziło o demokratyzację instytucji i organów władzy, budowę systemu rynkowego w gospodarce, proponowano przekształcenie własności państwowej w społeczną, likwidację systemu centralnego planowania. Działalność opozycyjną rozpoczynały kolejne środowiska społeczne.

Powstała Polska Partia Demokratyczna, Polska Partia Pracy. Powstały też Klub Służby Niepodległości i Kluby Samorządnej Rzeczypospolitej

„Wolność – Sprawiedliwość – Niepodległość”, zaczynały się formułować poglądy wzywające do zorganizowania w Polsce wolnych wyborów do parlamentu.

Sytuacja zdawała się być niebezpieczna dla władz komunistycznych toteż 18 października 1981 r. I sekretarzem KC PZPR został gen. Wojciech Jaruzelski, zaś Stanisław Kania dotychczasowy sekretarz odszedł w polityczny niebyt. Generał Jaruzelski dążył do siłowego rozwiązania sytuacji w Polsce. Przygotowania do konfrontacji władze maskowa-

ły, deklarując wolę porozumienia. 4 listopada 1981 r. w Warszawie zorganizowano spotkanie z udziałem Jaruzelskiego, Wałęsy i prymasa Józefa Glempa. Omawiano koncepcję utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego. W geście dobrej woli Lech Wałęsa starał się doprowadzić do zakończenia lokalnych strajków. Złudzenia związane z porozumieniem narodowym skończyły się w grudniu, kiedy to oddziały ZOMO siłą spacyfikowały strajk w Wyższej Szkole Pożarniczej, w odpowiedzi na to Komisja Krajowa NSZZ Solidarność w Radomiu odrzuciła koncepcję Frontu Porozumienia Narodowego. Obrady radomskie były nagrywane przez agentów komunistycznych służb i wyrwykowo, wyrwane z kontekstu słowa przedstawiano szeroko opinii publicznej. Generał Wojciech Jaruzelski spotkał się głównodowodzącym wojsk Układu Warszawskiego marszałkiem Wiktorem Kulikowem. Przekazał mu też prośbę o udzielenie wsparcia militarnego. Władze sowieckie jednak prośbę generała zrozumiały jako zachętę do interwencji w Polsce, a na to chylący się ku upadkowi ZSRR nie chciał się zgodzić. Jurij Andropow czołowy polityk ZSRR miał się wówczas wyrazić

*„(...) Nie możemy ryzykować. Nie zamierzamy wprowadzać wojsk do Polski. Jest to słuszne stanowisko i musimy się go trzymać do końca. Nie wiem, jak rozwinie się sprawa z Polską, ale jeśli nawet Polska będzie pod władzą „Solidarności”, to będzie to tylko tyle. A jeśli na Związek Radziecki rzucą się kraje kapitalistyczne, a oni już mają odpowiednie uzgodnienia o różnego rodzaju sankcjach ekonomicznych i politycznych, to dla nas będzie to bardzo ciężkie. Powinniśmy przejawiać troskę o nasz kraj, o umacnianie Związku Radzieckiego. To jest nasza główna linia”.*

13 grudnia wojsko rozpoczęło ogólnokrajową akcję aresztowań działaczy opozycyjnych. W dniu wprowadzenia stanu wojennego w działaniach na terytorium kraju wzięło udział ok. 70 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, 30 tys. funkcjonariuszy MSW oraz bezpośrednio na ulicach miast 1750 czołgów i 1400 pojazdów opancerzonych, 500 wozów bojowych piechoty, 9000 samochodów oraz kilka eskadr helikopterów i samoloty transportowe. 25% wszystkich sił skoncentrowano w Warszawie i okolicach.

O wprowadzeniu stanu wojennego poinformowało Polskie Radio o godzinie 6 nadając przemówienie generała Jaruzelskiego.

MON powołało dziesiątki tysięcy rezerwistów i wydało rozporządzenie o nakazie zdeponowania broni i amunicji. Zmilitaryzowano wiele instytucji (skierowano do nich 8000 komisarzy wojskowych, w tym 400 do resortów i instytucji centralnych), część strategicznych sektorów gospodarki, takich jak komunikacja, telekomunikacja, energetyka, górnictwo i porty morskie oraz 129 najważniejszych fabryk.

Wyłączono komunikację telefoniczną (to spowodowało liczne przy-

padki śmierci osób, których nie można było przewieźć do szpitali karetkami pogotowia wprowadzono cenzurę korespondencji. Po późniejszym przywróceniu łączności kontroli i cenzurze podlegały również rozmowy telefoniczne (w słuchawkach telefonicznych informował o tym powtarzający się automatyczny komunikat: *rozmowa kontrolowana, rozmowa kontrolowana...*).

Ograniczono możliwość przemieszczania się wprowadzając godzinę milicyjną (w początkowym okresie od 19:00, następnie od 22:00 do 6:00), jednocześnie zakazano zmiany miejsca pobytu bez uprzedniego zawiadomienia władz administracyjnych. Wstrzymano wydawanie prasy (poza dwiema gazetami rządowymi – „Trybuna Ludu” i „Żołnierz Wolności”, oraz kilkoma pismami terenowymi). Zarządzono również wstrzymanie wyjazdów zagranicznych do odwołania (zamknięto granice państwa i lotniska cywilne), a także czasowe zawieszenie zajęć w szkołach.

Polską Służbę Bezpieczeństwa w działaniach przeciwko opozycji demokratycznej wsparł aktywnie wschodnioniemiecki wywiad STASI – Grupę Operacyjną STASI założono w Warszawie już w połowie 1980, po fali masowych strajków na terenie całego kraju. Działania STASI i SB wspierała i koordynowała radziecka KGB, która już od połowy lat 70. działała w krajach Bloku Wschodniego w ramach kontroli i neutralizowania organizacji opozycyjnych. Wznowiono zagłuszanie zagranicznych rozgłośni nadających w języku polskim (*Wikipedia Polska, Stan wojenny w Polsce 1981-1983*)

Na wieść o wprowadzeniu stanu wojennego w kraju zaczęły wybuchać strajki w Warszawie, Gdańsku, Szczecinie, Wrocławiu. W czasie demonstracji 17 grudnia 1981 r. w Gdańsku zginął dwudziestoletni Antoni Browarczyk. Większość liderów Solidarności została internowana już pierwszej nocy stanu wojennego. Naczelne organy Solidarności przestały działać. Większość działań opozycyjnych przeniosła się do podziemia. W ukryciu funkcjonowali niektórzy z działaczy, którzy uniknęli aresztowań.

Władze stanu wojennego za wszelką cenę starały się zdławić opór. Jeszcze w grudniu aresztowano około 10 tysięcy osób, które umieszczono w 52 obozach zwanych ośrodkami odosobnienia. Większość z nich to budynki więzienne i areszty. Sądy powszechne i wojskowe miały pełne ręce roboty. Wiele procesów odbywało się w trybie doraźnym. (*A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, Od niepodległości do niepodległości 1918 – 1989 Historia Polski, Warszawa 2010*)

Walka narodu przeniosła się do podziemia, w przestrzeni społecznej trwały represje, aresztowania, mordy polityczne. Wojsko kierowało prawie każdą dziedziną życia i choć stan wojenny zawieszono 31 grudnia 1982 r. a ostatecznie zniesiono 22 lipca 1983 r. rozliczanie

niepokornych trwało dalej. Agonia bowiem PRL-u trwała długo. Władze komunistyczne do ostatniego momentu wierzyły w możliwość utrzymania ustroju komunistycznego.

Jednym z takich ostatnich prób walki z opozycją były właśnie Wojskowe Obozy Specjalne

**Opracowano na podstawie**

- 1. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, Od niepodległości do niepodległości 1918 – 1989 Historia Polski, Warszawa 2010**
- 2. Wikipedia Polska (stan wojenny w Polsce 1981-1983)**

## **KALENDARIUM STANU WOJENNEGO**

### **(Wikipedia Polska – Stan Wojenny w Polsce 1981-1983)**

- 13 grudnia 1981 (niedziela)
  - wprowadzenie stanu wojennego uchwałą Rady Państwa pomimo tego, że uchwała nie była jeszcze opublikowana
  - powołanie do życia (niezgodnie z Konstytucją PRL) Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego (WRON), władzę w PRL przejęło wojsko
  - internowano większość członków Komisji Krajowej Solidarności, władze utworzyły sieć obozów dla internowanych, wydano 10 132 decyzji o internowaniu w stosunku do 9736 osób
  - zawieszono naukę w szkołach i na uczelniach
  - przerwano łączność telefoniczną
  - wprowadzono godzinę milicyjną
  - prymas Józef Glemp w kazaniu potępił stan wojenny i zaapelował o spokój, władze komunistyczne bez jego zgody wielokrotnie powtarzały tę wypowiedź w radiu
- 14 grudnia 1981 (poniedziałek) – pierwszy dzień roboczy stanu wojennego. Solidarność w odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego zaczęła organizować strajki. Jako pierwszy akcją protestacyjną rozpoczął Zakład Zespołów Elektronicznych „UNITRA-UNITECH” w Białogardzie. Wojsko otoczyło Stocznię Gdańską
- 15 grudnia 1981 – pacyfikacja kopalni „Manifest Lipcowy”
- 16 grudnia 1981 – pacyfikacja kopalni Wujek przez ZOMO i wojsko, 9 zastrzelonych i 21 rannych górników; pacyfikacja Gdańskiej Stoczni Remontowej. Wielogodzinna masowa demonstracja i walki uliczne w Gdańsku.
- 17 grudnia 1981 – ZOMO rozbiło manifestacje w Gdańsku i w Krakowie. W Gdańsku zginęła jedna osoba, dwie zostały ranne (seria z broni maszynowej skierowana bezpośrednio w demonstrantów).
- 20 grudnia 1981 – koniec strajku w Porcie Gdańskim
- 4 stycznia 1982 – wznowienie zajęć w szkołach
- 6 stycznia 1982 – władze rozwiązały Niezależne Zrzeszenie Studentów
- 10 stycznia 1982 – przywrócenie łączności telefonicznej w miastach
- 13 stycznia 1982 – powstał Ogólnopolski Komitet Oporu – pierwsza ogólnopolska struktura związku pod przewodnictwem Eugeniusza Szumiejki

- 25 stycznia 1982- na posiedzeniu Sejmu PRL VIII kadencji uchwalono – przy jednym głosie sprzeciwu (poseł Romuald Bukowski z Gdańska) – ustawę o szczególnej regulacji prawnej w okresie stanu wojennego, tym samym dekret o stanie wojennym został zatwierdzony
- 5 lutego 1982 – rozpoczęły się – najpierw w Świdniku, potem w innych miastach – manifestacje spacerowe (masowe wychodzenie na spacer w czasie trwania dziennika telewizyjnego o 19:30)
- 8 lutego 1982 – wznowienie zajęć na wyższych uczelniach
- 11 lutego 1982 – celem zwalczania manifestacji spacerowych w Świdniku wprowadzono godzinę milicyjną od 19:30. W Warszawie ukazał się pierwszy numer „Tygodnika Mazowsze”
- 27 lutego 1982 – wycofanie przez producenta (Film Polski) z rywalizacji o Oscara filmu „Człowiek z żelaza” Andrzeja Wajdy
- 1 marca 1982 – zniesienie ograniczeń w podróżach po całej Polsce.
- 3 maja 1982 – demonstracje antyrządowe w Warszawie, Gdańsku oraz Krakowie i pięciu innych miastach Polski. Liczba demonstrantów w Warszawie przekroczyła 20 000 osób; w wyniku interwencji milicji obrażeń ciała doznało 71 osób
- 20 lipca 1982 – z inicjatywy PZPR powstała organizacja PRON
- 22 lipca 1982 – z okazji Święta Odrodzenia Polski na prośbę PRON zwolniono dużą ilość osób internowanych.
- 31 sierpnia 1982 – demonstracje w całym kraju w rocznicę porozumień sierpniowych. Trzech demonstrantów zabitych przez milicję w Lubinie
- 13 października 1982 – zamieszki w Nowej Hucie; funkcjonariusz SB śmiertelnie postrzelił jednego z manifestantów, dwudziestoletniego Bogdana Włosika.
- 11 listopada 1982 – władze PRL zwolniły z obozu internowania Lecha Wałęsę.
- 31 grudnia 1982 – zawieszenie stanu wojennego
- 14 maja 1983 – milicjanci zamordowali na komisariacie MO w Warszawie Grzegorza Przemyska
- 19 maja 1983 – pogrzeb Grzegorza Przemyska
- 16-23 czerwca 1983 – druga pielgrzymka do Polski papieża Jana Pawła II
- 22 lipca 1983 – zniesienie stanu wojennego, rozwiązanie WRON

*Opracowanie na podstawie cytowanych wyżej materiałów  
Krzysztof Wielkopolan*

### III Wojskowe Obozy Specjalne 1982/1983

*„...Represjonowanie niewygodnych obywateli PRL poprzez ich pobór do wojska było formą tak starą jak samo PRL...”* stwierdził w referacie wygłoszonym w Łodzi 12.09.2009 historyk Marcin Dąbrowski od lat badający ten problem. Niewygodni ludzie, którzy potencjalnie mogli zamianifestować przeciwko polityce władz prędezej, czy później znikali z przestrzeni nie tylko politycznej, ale również zawodowej i osobistej. Totalitaryzm jako ustrój polityczny nie znosi osób niezadowolonych, mających inne zdanie, pragnących żyć w wolnym państwie. Stąd też sposobem na tych niezadowolonych mogłyby być takie środki prewencji jak odosobnienie. Totalitaryzm jednak, który najczęściej udaje demokrację musi zachowywać znaczące pozory. Nie można było w latach osiemdziesiątych siłą więzić setek czy tysięcy ludzi. Należało wymyślić coś zupełnie innego. Pod pozorem legalności i działań w imieniu dobra państwa poczęto wcielać bezprawnie do wojska osoby zaangażowane, potencjalnie groźne dla reżimu.

Według Ryszarda Kuklińskiego („Wojna z narodem”) już w drugiej połowie listopada 1980 r. na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju Ministerstwo Obrony Narodowej proponowało powołanie 250 tys. rezerwistów oraz skierowanie studentów do czynnej służby wojskowej. Dyrektor Departamentu V MSW w Warszawie płk. Józef Sasin polecił do dnia 23.10.1982 r. wytypować osoby rekrutujące się z osób podejrzanych. Chodziło o najszybsze unieszkodliwienie potencjalnie szkodliwej opozycji.

Marcin Dąbrowski podkreśla dalej, że najbardziej znanymi miejscami odosobnienia był obiekt w Czerwonym Borze (jednostka wojskowa nr 3466, gdzie w trzech kompaniach znajdowało się około 500 osób oraz obiekt w Chełmnie nad Wisłą, (Na Kępie Panieńskiej) gdzie zmuszano ludzi, w szczególnie uciążliwych warunkach terenowych, do kopania dołów między Wisłą a wałem przeciwpowodziowym. Pozostałe WOI w literaturze historycznej są zupełnie nieznane. Wiemy jednakże, że podobne do dwóch wcześniej wymienionych były takie obozy w Budowie, Czarnem, Rawiczu, Trzebiatowie, Unieściu, Wędrzynie. Według wszelkich znanych nam przekazów liczebność obozów wahała się między 330 a 500 osobami.

Dziś wiemy już, że przez ostatnie 30 lat skrywano problem istnienia i funkcjonowania Wojskowych Obozów Internowania. Według ówczesnej, niestety również dzisiejszej, klasyfikacji prawniczej WOI były jedną z form rutynowych działań polegających na angażowaniu części społeczeństwa do ćwiczeń wojskowych. W świetle zebranych materiałów sprawa wygląda zupełnie inaczej. Powoływanie do wojska ludzi

jesienią 1982 r. było formą tajnej, cichej fali internowania działaczy Solidarności, bądź sympatyków tego ugrupowania, w taki sposób, aby uniemożliwić im dalsze opozycyjne działanie, bądź jako forma prewencji władzy, która coraz bardziej czuła się zagrożona.

Schemat zachowania władz niemal identycznie opisują wcieleni do wojska. Wieczorem lub nad ranem pojawiali się w domach pełnoprawnych obywateli umundurowani funkcjonariusze MSW i wręczali bilety z nakazem udania się na ćwiczenia wojskowe. Powoływani na „ćwiczenia wojskowe” działacze opozycji nie zawsze zgadzali się na tak szybkie internowanie, zwłaszcza że nie było żadnych podstaw. Często bezprawnie powoływano osoby, które miały kategorię wojskową D – niezdolny do służby wojskowej. Powołanym rezerwistom zafundowano zimowe piekło. Skoszarowani w zamkniętych i chronionych przez wojsko obiektach byli bezwzględnie prześladowani przez co najmniej 3 miesiące tzw. ćwiczeń. Wśród internowanych znaleźć można było prawie wszystkie grupy społeczne i zawodowe, w przeważającej jednak części była to inteligencja, artyści i studenci. Spotkać tam można było pisarzy, poetów, grafików, artystów plastyków. Atmosfera w obozach internowania przypominała tę z obozów koncentracyjnych. Na co dzień wobec powołanych stosowano najróżniejsze szykany. Obowiązkowe strzyżenie, izolacja, niespodziewane i upokarzające rewizje. Do kąpieli trzeba było iść pieszo 4 km, wzywano na zupełnie niepotrzebne apele w pełnym rynsztunku przy siarczystym mrozie. Głównym zajęciem internowanych było kopanie a później zasypywanie dołów – praca kompletnie nikomu niepotrzebna a przy minusowej temperaturze grożąca utratą zdrowia lub życia. Do dziś wielu z byłych internowanych leczy się na przewlekłe choroby będące następstwem działań ówczesnych władz. W obozach często próbowano złamać człowieka, ośmieszano i drwiono publicznie z rodzin internowanych, wydawano rozkazy jedzenia posiłków, upokarzano na każdym kroku, cenzurowano korespondencje. Wszystkie te działania wyglądały raczej na karłą kompanię i to jeszcze w niecywilizowanym totalitarnym państwie, a nie na rutynowe ćwiczenia wojskowe. Wojskowi lekarze pozwalali na pracę osobom, które zgłosiły się jako chore i mimo widocznych oznak choroby dawano rozkazy pracy. Pamiętać też należy, że okres internowania to zima. Wielu nie posiadało odpowiedniego zabezpieczenia przed skutkami mrozu.

Na stronie **Stowarzyszenia Osób Internowanych „Chełminiaczy 1982”** tak zaczyna się historia obozów:

Na skutek nacisków opinii światowej, władze komunistycznego reżimu postanowiły, że do 23 grudnia 1982 r. zlikwidują wszystkie ośrodki internowania. 8 października sejm PRL uchwalił nową ustawę o związkach zawodowych, która przekreślała szansę na reaktywację Solidarności.

W odpowiedzi na to 9 października podziemne władze związkowe wezwały działaczy do zorganizowania 10 listopada strajku generalnego. To miała być równocześnie rocznica zarejestrowania Solidarności w 1980 r. 11-13 października już zaczęły się pierwsze zamieszki w kraju. Jednocześnie władze szykowały się do zniesienia stanu wojennego. Ogniskowa ich kłopotów znajdowała się w zakładach pracy, dużych skupiskach robotniczych. Średni aktyw Solidarności miał najlepszy i najszerzej pojęty kontakt z ludźmi. Skutecznie przekonywał do swych racji i wpływał na innych w swoich środowiskach, byłby doskonałym łącznikiem dla powracających z internowania działaczy Solidarności. Wymyślono więc unieszkodliwienie tych działaczy, poprzez powołanie do wojska. Z posiadanej przez nas dokumentacji SB i WSW jednoznacznie wynika, że te formacje ściśle ze sobą współpracowały w celu internowania w tzw. specjalnych obozach wojskowych działaczy Solidarności. Materiały dotyczące grupy działaczy NSZZ „Solidarność” (około 1200-1600 osób), którzy w okresie od 5 listopada 1982 r. do 3 lutego 1983 r. byli internowani w Specjalnych Obozach Wojskowych.

#### Akta IPN BU 0236/263 tom I - dokumenty źródłowe

21 października 1982 r. dyrektor Departamentu V MSW w Warszawie płk mgr Józef Sasin wystosował do zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. Służby Bezpieczeństwa pismo, w którym nakazał:

*Proszę do dn. 23 października 1982 r. wytypować osoby rekrutujące się głównie z dużych zagrożonych zakładów pracy podejrzane o: Inspirowanie i organizowanie ostatnich strajków i zajęć ulicznych, negatywne występowanie przeciwko tworzeniu nowych związków zawodowych, czynną wrogą działalność (np. druk, kolportaż, łącznikowanie itp.), a nie nadające się z różnych powodów do internowania lub zatrzymania.*

W typowaniu tych osób Służba Bezpieczeństwa współpracowała ściśle z Wojskową Służbą Wewnętrzną. 29 października 1982 r. Departament III MSW sporządził wykaz osób wytypowanych do odbycia „zasadniczej służby wojskowej lub ćwiczeń wojskowych”. Tego rodzaju wykazy trafiły do kilkudziesięciu Wojskowych Komisji Uzupelnień w całym kraju.

Zasady tzw. rekrutacji wydał gen. dr A. Jasiński. Jeden z punktów tej instrukcji mówił:

*Typowań żołnierzy rezerwy, poborowych do odbycia zasadniczej służby wojskowej dokonają organy WSW wspólnie z organami Służby Bezpieczeństwa przy zastosowaniu następujących kryteriów:*

- 1. Typowaniem objęte będą duże zakłady pracy w następujących województwach: Warszawa, Gdańsk, Elbląg, Szczecin, Wrocław, Kraków, Rzeszów, Legnica, Gorzów Wlkp. Poznań, Łódź, Katowice*

*ce, Stalowa Wola, Tarnów, Częstochowa, Białystok, Toruń, Płock, Lublin, Byćgoszcz, Zielona Góra, Włocławek, Słupsk, Konin, Olsztyn, Koszalin, Kołobrzeg.*

Akta IPN w Byćgoszczy IPN By 339/1

Zarządzenie Szefa Sztabu Generalnego WP Nr 0141/Mob z dn. 26-10-1982 r.

*Powołać określoną grupę żołnierzy rezerwy (wytyczne SB i WSW, listy w WKU) na ćwiczenia wojskowe.*

Zgodnie z w/w Zarządzeniem Nr. 0141/ Mob. W zs. Szef Sztabu Pomorskiego Okręgu Wojskowego płk dypl. Jan Popiel Zarządzeniem Nr 232 z dn. 28-10-1982 r. wydał rozkazy o powołaniu żołnierzy na ćwiczenia tzw. rezerwy i instrukcje co do organizacji obozów w Chełmnie i Czerwonym Borze.

Zarządzenie Nr 232 z dn. 28-10-1982 r - dokumenty źródłowe

Jednym z rozkazów dotyczącym obozu w Chełmnie był Rozkaz Nr. PF 68 z dn. 24-12-1092 r.w sprawie:

*Powołania żołnierzy do odbycia długotrwałych ćwiczeń wojskowych oraz zabezpieczenia procesu szkolenia.*

*Jakie to były szkolenia wynika z relacji poszkodowanych. Rozkaz ten nie wyznaczał terminu zakończenia tzw. ćwiczeń*

WOI nie trwały na szczęście długo, ale wywarły niezatarte traumatyczne wspomnienia wśród tysięcy osób skazanych bezpodstawnie na zimowe zabawy reżimu wojskowego. Przez lata internowani domagali się od państwa zadośćuczynienia i czynią to do dzisiejszego dnia. Powstałe organizacje skupiające osoby z WOI, jak np. Chełmniniacy walczą o uznanie okresu internowania za prześladowania ludności. Swoje działania kierują w stronę najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej; sejmu, prezydenta i premiera. Historia ich sprawy – zmagania z uznaniem ich cierpień w kategorii łamania prawa to już osobny wątek tej ciekawej choć ponurej historii.

Przedstawione w następnej części publikacji materiały źródłowe są autentycznymi dokumentami historycznymi, które powinny stanowić bazę dla historycznych poszukiwań, analiz i syntez, słowem rzetelnych badań historycznych nad ujawnieniem prawdy o Wojskowych Obozach Internowania. Twórcy tej publikacji przekazują młodzieży autentyczne

teksty historyczne w niezmienionej graficznej szacie, aby dać młodemu badaczowi choćby namiastkę pracy prawdziwego historyka.

Do młodych bowiem należeć będzie analiza, interpretacja i ocena zjawiska historycznego jakim były WOI. Wiedzę zaś zdobytą młodzi badacze wykorzystają w trakcie konkursu historycznego „Niepokorni w kamasze – 30 lat później” i zdobywając laury uświadomią społec-

czeństwu cichych bohaterów wolności Polski XX wieku.

Niniejsza publikacja winna uświadomić dzisiejszej młodzieży, jak ważne jest poszanowanie prawa, pamięć wobec tych, którzy walczyli o wolną i niepodległą Rzeczpospolitą.

*Opracowanie na podstawie cytowanych wyżej materiałów*  
*Krzysztof Wielkopolan*

## **IV MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE (DOŁOŻONO STARANNOŚCI, ABY MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE PREZENTOWANE BYŁY DOKŁADNIE W NIEZMIENIONEJ POSTACI)**

### **Materiał nr 1**

[www.internowani.pl](http://www.internowani.pl)

[http://www.darpoint.pl/pages/Biezace/biezace\\_0.htm](http://www.darpoint.pl/pages/Biezace/biezace_0.htm)

<http://www.chelminiacy.toya.net.pl/historia.htm>

<http://www.chelminiacy.toya.net.pl/aktualnosci.htm>

### **Obozy wojskowe dla „Solidarności”**

Zasieki z drutu kolczastego, posterunki z bronią maszynową, ciągłe przesłuchania, rewizje i szykany - w takich warunkach spędziło zimę 1982-1983 wielu związkowców zdelegalizowanej „Solidarności”. Oficjalny powód to ćwiczenia wojskowe dla rezerwistów, lecz faktycznie chodziło o odizolowanie ludzi z kierownictwa związkowego od ich środowisk i ograniczenie zasięgu przewidywanych protestów oraz demonstracji w pierwszą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Dlatego na „ćwiczenia” często trafiały osoby z orzeczoną niezdolnością do odbywania służby wojskowej, a nawet kaleki. Działacze „Solidarności” do obozów wojskowych byli powoływani przez Wojskowe

Komendy Uzupelnień. „Ćwiczenia dla rezerwistów” trwały od listopada 1982 r. do lutego 1983 roku.

- Trudne były zwłaszcza pierwsze tygodnie, w czasie których nie mieliśmy absolutnie żadnego kontaktu z otoczeniem. Byliśmy bez radia, telewizji, gazety, telefonu, żadnej informacji, co się dzieje na zewnątrz, poza tym lasem, który nas dookoła otaczał, niepewni o los naszych rodzin - wspomina Piotr Paweł Durakiewicz, jeden z założycieli „Solidarności” w lubelskim węźle kolejowym, uczestnik obozu wojskowego w Czerwonym Borze koło Łomży.
- Na początku pilnował nas batalion WSW ściągnięty z Elbląga, gdzie wcześniej pacyfikował demonstracje. Byli zakwaterowani tuż obok nas, dookoła postawili zasieki z drutu kolczastego i karabiny maszynowe - dodaje Robert Makenson, też jeden z założycieli kolejowej „Solidarności”, który do obozu wojskowego trafił po zwolnieniu z internowania. - Obozy wojskowe dla członków „Solidarności” to było takie internowanie „bis”, forma internowania przykryta mun-

durem wojskowym - mówi. Do dziś sprawa wojskowych obozów specjalnych nie została wyjaśniona. Nie wiadomo, ile takich obozów utworzono ani ilu działaczy „Solidarności” zostało poddanych tego typu represjom. Główni organizatorzy lubelskiego zjazdu, Robert Makenson i Piotr Durakiewicz, liczą na wymazanie tych białych plam.

- „Nasz” obóz w Czerwonym Borze koło Łomży nosił nazwę Wojskowego Obozu Specjalnego nr 6, a zatem można przypuszczać, że utworzono co najmniej 6 tego rodzaju zgrupowań - przypuszcza Makenson.

Jednak pewności co do liczby obozów nie ma, gdyż wojsko stosowało różne formy zmylenia przeciwnika, także przez fikcyjną numerację. Wiadomo, że oprócz Czerwonego Boru, jednostki, obozy, do których kierowano działaczy „Solidarności”, znajdowały się m.in. również w Białym Borze k. Słupska i w Czarnym koło Szczecina. Organizatorzy zjazdu nie wykluczają, że 8 grudnia do Lublina przyjadą weterani z innych jeszcze jednostek. O masowości akcji świadczyć może fakt, że tylko do obozu w Czerwonym Borze trafiło około 500 działaczy „Solidarności”, głównie z Polski Południowej i Wschodniej - tzn. z regionów lubelskiego, rzeszowskiego, krakowskiego, a także częściowo z kieleckiego i mazowieckiego.

- Większość z tych „rezerwistów” nie miała wcześniej nic wspólnego z wojskiem, tak że władze musiały dla nich specjalnie organizować przysięgę wojskową - wspomina Piotr Durakiewicz. - Pamiętam, że jeden z kolegów poważnie utykał, gdyż jedną nogę miał znacznie krótszą, inny znów cierpiał na całkowity niedowład jednej ręki, zresztą zdecydowana większość nie służyła wcześniej w wojsku ze względów zdrowotnych - dodaje. Organizatorzy zdołali ustalić już blisko setkę adresów działaczy „Solidarności” powołanych zimą 1982-1983 na „ćwiczenia wojskowe”. Liczą jednak na znacznie szerszy udział w zjeździe osób represjonowanych w obozach wojskowych.
- Biorąc pod uwagę doniosłość naszego przedsięwzięcia oraz jego potencjalnie szeroki wydzźwięk społeczny, zwracamy się z gorącym apelem o pomoc w dotarciu do byłych weteranów - uczestników tamtych wydarzeń. Czas i różnorodne losy ludzkie spowodowały, że wiele ze znanych nam wówczas adresów kontaktowych straciło aktualność - zaznaczają organizatorzy zjazdu.

*Adam Kruczek, Lublin*

To nie przypadek, że 2 listopada '82 powołano do „wojska” tak dużą grupę działaczy Solidarności z całego kraju. 8 października sejm PRL

uchwalił nową ustawę o związkach zawodowych, która przekreślała szanse na reaktywację Solidarności. W odpowiedzi na to 9 października roku podziemne władze związkowe wezwały działaczy do zorganizowania 10 listopada strajku generalnego. To miała być równocześnie rocznica zarejestrowania Solidarności w '80 roku. 11-13 października już zaczęły się pierwsze zamieszki w kraju. Trzeba było coś z tym zrobić, tym bardziej, że władze szykowały się do zniesienia stanu wojennego. Wymyślono więc unieszkodliwienie działaczy Solidarności poprzez masowe wcielenie ich do wojska. Najwięcej osób było z krakowskiego, lubelskiego, gdańskiego, wrocławskiego i z Wielkopolski. Nie ma wątpliwości, że miało to charakter represyjny. To był to szczególnie dotkliwy obóz internowania, o którym wiemy dziś jedynie z relacji świadków.

*Marcin Dąbrowski, historyk z lubelskiego oddziału IPN*

## **Materiał nr 2**

### **REFERAT W ŁODZI – 12.09.2009**

### **OBOZY WOJSKOWE 1982-1983**

Represjonowanie niewygodnych obywateli PRL poprzez ich pobór do wojska było formą tak starą jak samo PRL.

W latach 1949 – 1956, 10 tysięcy poborowych z całego kraju zostało powołanych do odbycia „zastępczej służby wojskowej”, która polegała na przymusowej pracy w śląskich kopalniach węgla. Żołnierze-górnicy zastąpili tam uwolnionych w 1949 r. jeńców niemieckich. Żołnierze, odbywający służbę wojskową w kopalniach pochodzili głównie z rodzin tzw. „wrogów klasowych” lub z innych powodów byli niewygodni dla władzy komunistycznej. Poborowi w kopalniach pracowali w ciężkich warunkach, bez wolnych niedziel. Poddawani byli psychicznemu terrorowi, inwigilacji i obozowym rygorom. Liczne były wśród nich przypadki samobójstw<sup>1</sup>.

\*

Środkiem represji było przez wiele lat PRL powoływanie do wojska całych roczników przyszych księży katolickich. Proceder ten władze PRL uprawiały, z różnym nasileniem, od 1959 do kwietnia 1980 r. (ostatni pobór – w 1979). Był to jeden z elementów gry komunistów wobec Kościoła, gdzie chodziło m.in. o objęcie kontroli nad seminariami oraz wymuszanie na poszczególnych biskupach bardziej uległej postawy wobec władz. Bowiem charakterystyczne było, że wybierano wyższe seminaria duchowne zwłaszcza tych diecezji, gdzie relacje Kuria – władze były najgorsze. Od 1964 dla kleryków zorganizowano osobne pododdziały w jednostkach wojskowych: Bartoszyce, Brzeg i Szczecin-Podjuchy. W latach 1959-1980 powołano do wojska 2872 alumnów. 130 z nich zrezygnowało z dalszej drogi kapłańskiej<sup>2</sup>.

\*

W marcu 1968 r., po zdławieniu manifestacji studenckich, powołano do wojska kilkuset wyrzuconych z uczelni studentów. Ich dokładna liczba jest wciąż nieoszacowana. Zarządzenie z 16 marca 1968 r. ministra obrony narodowej gen. Jaruzelskiego, nakazywało utworzenie w ciągu paru dni 3 nieetatowych batalionów wojskowego szkolenia poborowych: w Żaganiu, Hrubieszowie i Braniewie. Uzupełniało je zarządzenie wydane 17 marca „w sprawie powoływania i przebiegu służby wojskowej studentów relegowanych i zawieszonych w prawach studenta”. Studentów takich miano powoływać na 2 lata, kierując do

---

1 Sylwia Zielińska, *Opatrzona klauzulą „tajne”*, Lublin 1998, ss.

2 Jan Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944-1989)*, Warszawa 2003, s. 201-205, 335-339.

jednostek w odległych miejscowościach w celu rozproszenia<sup>3</sup>.

Z uzyskanej relacji od działacza „S” z Lubelszczyzny wynika, że odbywając w latach 1968 – 1970 służbę wojskową w Jarosławiu, był nałęcznym świadkiem utworzenia osobnego plutonu z około 50 młodych warszawiaków, zatrzymanych podczas ulicznych demonstracji<sup>4</sup>.

\*

Pomysł powoływania do wojska jako elementu rozprawy z „Solidarnością” kołatał się w głowach dowództwa komunistycznego Wojska Polskiego od początku powstania tego ruchu.

Jak ujawnił płk Ryszard Kukliński w swojej „Wojnie z narodem”, już w drugiej połowie listopada 1980 r. na posiedzeniu Komitetu Obrony Kraju, Ministerstwo Obrony Narodowej proponowało wykorzystanie postanowień o powszechnym obowiązku obrony i m.in. powołanie około 250 tys. rezerwistów, skierowanie studentów do czynnej służby wojskowej, zmilitaryzowanie dużej liczby przedsiębiorstw oraz powołanie około miliona osób do służby w jednostkach Obrony Cywilnej<sup>5</sup>.

\*

Temat, który nas dziś najbardziej interesuje to oczywiście obozy wojskowe z przełomu 1982 i 1983. Ich genezy należałoby szukać w wydarzeniach z lata 1982 r.

Otóż, kilka miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego, pomimo trwających ciągle represji, wiele oznak wskazywało, że „Solidarność”, która podjęła swoją działalność w podziemiu, daleka jest od rozbitcia. Manifestacje 31 sierpnia 1982 r., do których doszło w 66 miejscowościach i w wyniku których straciło życie 8 osób, a ponad 5000 zostało zatrzymanych, pokazały wciąż realną siłę solidarnościowego podziemia<sup>6</sup>.

8 października 1982 r., władze zdecydowały się na zadanie ostatecznego (jak liczyły) ciosu w postaci odwołanej delegalizacji NSZZ „Solidarność”. Tego dnia Sejm PRL uchwalił nową ustawę o związkach zawodowych, która definitywnie rozwiązywała wszystkie związki zawodowe istniejące przed 13 grudnia 1981 r. w tym NSZZ „Solidarność”, której majątek został skonfiskowany na rzecz tworzonych nowych związków zawodowych.

W odpowiedzi, 9 października 1982 r. podziemne władze związku, czyli Tymczasowa Komisja Koordynacyjna, zaapelowała o przeprowa-

---

3 Jerzy Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 503-504.

4 Wiesław Godlewski, *relacja ustna z dn. 24.04.2007 w zbiorach autora*.

5 *Wojna z narodem widziana od środka. Rozmowa z byłym płk dypl. Ryszardem Kuklińskim przeprowadzona w piątą rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego*, Warszawa 1987 (Wyd. Pomost), s. 25. Andrzej Paczkowski, *Droga do „mniejszego zła”. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 97.

6 Henryk Głębokki, *Dzieje „Solidarności” w podziemiu [1981-1989]*, [w:] *Droga do niepodległości 1980 – 2005*, Warszawa 2005, s. 180.

dzenie w dniu 10 listopada 1982 r. ogólnopolskiego strajku protestacyjnego, w drugą rocznicę zarejestrowania NSZZ „Solidarność”.

Już 11 – 13 października 1982 r. doszło w kraju do pojedynczych strajków na Wybrzeżu (m.in. w Stoczni Gdańskiej) oraz parodniowych zamieszek w niektórych ośrodkach w kraju, m.in. w Nowej Hucie, gdzie jeden z manifestantów stracił życie od kuli funkcjonariusza.

\*

Zapowiedź akcji protestacyjnej 10 listopada 1982 – władze stanu wojennego potraktowały bardzo poważnie.

Mniej więcej w tych dniach musiał pojawić się pomysł spacyfikowania podziemnej „Solidarności” przez pobór do wojska związkowców, mogących stanowić dla władzy potencjalne niebezpieczeństwo.

Wiemy, że 21 października 1982 r., dyrektor Departamentu V MSW w Warszawie, płk. Józef Sasin, wystosował do zastępców komendantów wojewódzkich MO ds. SB pismo *„w sprawie wytypowania osób podejrzanych o organizowanie strajków, zająć ulicznych, czynną wrogą działalność (druk, kolportaż) a nie nadających się z różnych powodów do internowania lub zatrzymania, w celu powołania ich na ćwiczenia wojskowe lub do odbycia zasadniczej służby wojskowej”*.

Płk Sasin polecał do dnia 23 października 1982 r. wytypować *„osoby rekrutujące się głównie z dużych zagrożonych zakładów pracy podejrzanych podejrzanych:*

- *inspirowanie i organizowanie ostatnich strajków i zająć ulicznych,*
- *aktywne występowanie przeciwko tworzeniu nowych związków zawodowych,*
- *czynną wrogą działalność (np. druk, kolportaż, łącznikowanie, itp.) a nie nadających się z różnych powodów do internowania lub zatrzymania.”*

Wiek wytypowanych osób nie powinien być przekraczać 28 lat.

Płk Sasin polecał by „krótką charakterystykę uzasadniającą powołanie (charakteryzującą (...) dotychczasową działalność wraz z podaniem wydziału KW MO, którego wymieniony jest figurantem lub pozostaje w zainteresowaniu) przekazać szefom WSW na danym terenie.

Sasin wskazywał też, że *„nie należy typować jedynych żywicieli rodzin oraz prowadzących gospodarstwa rolne”*. Zapowiadał, że *„inne reklamacje nie będą uwzględniane”*.

Dyrektor Departamentu V polecał też: *„poinformował szefa WSW, czy wśród wytypowanych osób znajdują się osobowe źródła informacji”*. W wypadku posiadania takowych, polecał przekazać kontakt *„wskazanym oficerom WSW”*.

W swoim rozkazie płk Sasin powoływał się enigmatycznie na *„decyzję kierownictwa MON i MSW”*. Zgodnie z tą *„decyzją”* wytypowane

osoby miały być powołane na „ćwiczenia” w dniach 2 i 3 listopada 1982 r. Część jako „rezerwiści” miała być na okres trzech miesięcy zgrupowana w jednostkach pontonowych i Obrony Terytorialnej Kraju w Chełmnie, Rawiczu i Dęblinie. „Poborowi” natomiast mieli być wcieleni do służby wojskowej na okres 2 lat. Płk Sasin polecał poinformować go do dnia 25 października 1982 r., odnośnie wytypowanych osób, m.in. o tym „z jakich zakładów pracy pochodzą i w czym pozostają zainteresowaniu jak również ilość źródeł informacji w tych grupach (tw, ko).”<sup>7</sup>

\*

Działania prowadzone były dwutorowo.

Równoległe z MSW, swoje działania podjęło MON.

21 października 1982 r., gen. dyw. Antoni Jasioski, Zastępca Szefa Sztabu Generalnego WP, przeprowadził telekonferencję z Zastępcami Dowódców Okręgów Wojskowych, przekazując Szefom Sztabu Okręgów Wojskowych założenia organizacyjne dotyczące „dodatkowego sformowania pododdziałów szkoleniowych”.

Zwracano uwagę na pilną potrzebę „odizolowania zwłaszcza w dużych zakładach pracy osób stanowiących główny trzon grup prowokujących zajścia ekscesy wymierzone przeciwko obowiązującemu porządkowi prawnemu i normalnemu tokowi działalności produkcyjnej”.

Pierwotny zamiar przewidywał powołanie do czynnej służby wojskowej w dn. 3 – 4 listopada 1982 r.: około 500-600 osób będących żołnierzami rezerwy celem odbycia 3 miesięcznych ćwiczeń wojskowych i około 1000 poborowych do odbycia dwuletniej zasadniczej służby wojskowej.

Wyraźnie jest tam też mowa, że: „typowanie żołnierzy rezerwy i poborowych do odbycia omawianych form służby wojskowej dokonują organy WSW wspólnie z organami Służby Bezpieczeństwa”.

Wyraźnie wskazywano też, że typowaniem objęte będą duże zakłady pracy w 32 województwach. Z każdego wytypowanego zakładu pracy miała być powołana „grupa osób stanowiąca trzon aktywistów prowokujących zajścia”. Listy wytypowanych do powołania żołnierzy i poborowych miały przedstawić do WKU „właściwe organy MSW za pośrednictwem oficerów WSW d/s doboru” (świadczy to jak bliska była współpraca obu resortów w całym przedsięwzięciu).

Wytypowane osoby spośród żołnierzy rezerwy planowano powołać do:

- 9 Pułku Pontonowego w Chełmnie (POW) – ok. 300 żołnierzy,
- 10 Batalionu Pontonowego w Rawiczu (ŚOW) – ok. 100-150 żołnierzy,

---

<sup>7</sup> IPN, sygn. 0236/263 t.1, k. 350-351; Dokumenty opublikowane [w:] *Niezna-  
ne świadectwa. Opozycja i opór społeczny w województwie płockim w tajnych doku-  
mentach Służby Bezpieczeństwa. Oprac. Jacek Pawłowicz, Toruń 2005, s. 296-297.*

- 7 Pułku Pontonowego w Dęblinie (WOW) – 200 żołnierzy.

Charakterystyczne są zwłaszcza dwa zalecenia: „*przeglądu lekarskiego powołanych dokonad bezpośrednio w jednostkach wojskowych*” oraz „*sformowane pododdziały objąd intensywnym szkoleniem na poligonach z zachowaniem wszelkich obowiązujących rygorów służby wojskowej. Do szkolenia wykorzystad zwłaszcza parki pontonowe typu ciężkiego*”.

Odnosnie grupy wytypowanych poborowych, planowano powołać po 300 – 350 osób z każdego okręgu wojskowego. Ciekawe, że w zaleceniach była wówczas wyraźna mowa, iż powołaniu nie podlegały osoby z kategorią zdrowia „B” (czasowo niezdolni) i „D” (trwale niezdolni do służby wojskowej) oraz „*korzystający z odroczenia z tytułu sprawowania bezpośredniej opieki nad członkiem rodziny oraz z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego*”. Z kolei, przy typowaniu jednostek wojskowych, do których mieli być kierowani poborowi zalecano „*wyłączyć duże aglomeracje miejskie, rejony uprzemysłowione oraz te, w których miały lub mają miejsca różnego rodzaju akcje protestacyjne*”. Jako najlepiej nadające się wskazywano tzw. „*zielone garnizony*”.

Harmonogram działań przewidywał, że wykazy żołnierzy rezerwy i poborowych zostaną dostarczone do WKU w dniach 22 – 23 października 1982 r. poprzez oficerów WSW d/s poboru, zaś 28 – 30 października 1982 r. doręczane miały być karty powołania ze stawiennictwem na 3 – 4 listopada 1982<sup>8</sup>.

\*

Widać tu wyraźnie dwie rzeczy: niezwykle tempo podjętej akcji oraz modyfikacja pierwotnych koncepcji z 21 października 1982 r. już w trakcie realizacji przedsięwzięcia.

Z 29 października 1982 r. pochodzi „Wykaz osób wytypowanych przez pion Departamentu III do odbycia zasadniczej służby wojskowej lub ćwiczeń wojskowych” z 32 województw. Zawiera on 384 nazwiska. Najwięcej (64) z Gdańska (w tym m.in. znane potem nazwiska, jak Donald Tusk czy Lech Kaczyński), 43 z Łodzi, 40 z Wrocławia, 35 z Poznania. Wiele z tych osób ostatecznie nie trafiło do obozów. Na liście z Warszawy figuruje m.in. ukrywający się Zbigniew Bujak.

Przy okazji wiadomo, że Wydz. III Komendy Stołecznej zgłosił do odbycia zasadniczej służby wojskowej tajnego współpracownika o pseudonimie „Karol”<sup>9</sup>.

\*

O tym, jak bardzo władze obawiały się wówczas tego, co może nastąpić 10 i 11 listopada 1982 r. w kraju może świadczyć obszerny „Plan

8 IPN, sygn. 0236/263 t.1, k. 354-355v.

9 IPN Warszawa, sygn. IPN BU-0236/263 t.1, k.353-373.

działań Departamentu III MSW na okres od 2 do 13 listopada 1982 r.<sup>10</sup>, a także delegowanie pracowników Departamentu III do „najbardziej zagrożonych” Komend Wojewódzkich MO w kraju<sup>11</sup>.

\*

Śladów tych obaw, jak również przygotowań do poboru, należałoby szukać w sprawach obiektowych prowadzonych przeciw poszczególnym regionom „Solidarności”.

I tak np. w aktach Sprawy Obiektowej „Związek”, nakierowanej na działalność Zarządu Regionu Środkowo-Wschodniego, sporządzono „Plan przygotowań operacyjno – zapobiegawczych”, przewidzianych na okres 6 – 14 listopada 1982 r., a zmierzających do „zneutralizowania inicjatyw przez osoby i grupy zaangażowane w działalność w nielegalnych strukturach „S”. Przewidywał on m.in. wytypowanie „osób o postawach ekstremalnych”, przewidzianych do internowania, powołania do czynnej służby wojskowej oraz do zatrzymań prewencyjnych.

Celem zmniejszenia zagrożenia w związku z planowanym strajkiem powszechnym przez podziemie „S” zamierzano powołać do czynnej służby wojskowej 18 osób „rozpoznanych jako agitatorów i inicjatorów zakłócenia porządku publicznego”<sup>12</sup>.

\*

Z kolei, w aktach wydziału II SB KW MO w Lublinie (kontrwywiad), w „Informacji” z 1 grudnia 1982 r. wspomniano o wcieleniu ok. 15 osób do odbycia służby wojskowej<sup>13</sup>.

Wynika z tego, że typowanie list kandydatów do obozów prowadzono z udziałów najrozmaitszych pionów SB.

\*

Około 1500 „wybranych” w ten sposób związkowców „Solidarności” trafiło 4 – 5 listopada 1982 r. do kilku wytypowanych jednostek wojskowych, gdzie przez 3 miesiące, do 2 lutego 1983 r., w połowych warunkach narażeni byli na uciążliwości późnojesiennej i zimowej niepogody. Zlecano im tam „zajęcia”, nie mające najczęściej nic wspólnego z podnoszeniem zdolności wojskowych. Warunki higieniczne najczęściej urągały podstawowym wymogom. Charakterystyczne też, że przez pierwsze tygodnie, zmobilizowani związkowcy byli odcięci od kontaktu z rodzinami i światem zewnętrznym. Otoczenie ostrzeżono, że przebywają tam groźni kryminaliści.

---

10 IPN Warszawa, sygn. IPN BU-0236/263 t.1, k.377-381.

11 IPN Warszawa, sygn. IPN BU-0236/263 t.1, k.382-384.

12 IPN Lublin, sygn. IPN Lu-018/162, t.1, cz.3, k. 84-88.

13 IPN Lublin, sygn. IPN Lu-0204/17, k. 159, 172.

Regularnie natomiast przez cały okres poddawano zmobilizowanych przesłuchaniom przez oficerów WSW<sup>14</sup>.

\*

Do najbardziej znanych należy obiekt w **Czerwonym Borze** (Jednostka Wojskowa Nr 3466), gdzie w trzech kompaniach zgromadzono około 500 osób. Na miejscowym poligonie zlecono im budowę drogi. W warunkach zimowych, bez zabezpieczenia technicznego, była to praca pozbawiona sensu i mająca charakter ewidentnie represyjny<sup>15</sup>.

Tu, o czym warto powiedzieć, miały miejsce dwa śledztwa, prowadzone przez prokuraturę wojskową.

Pierwsze związane było z podjętą próbą zmanifestowania owego 10 listopada 1982 r. (którego tak bały się władze komunistyczne), poprzez odmowę spożycia obiadu. Już następnego dnia, po zawiadomieniu przez Dowódcę JW 3466, Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Białymstoku wszczęła śledztwo, powierzone delegaturze w Łomży.

Śledztwem objęci zostali szeregowi: Maciej Belina i Zdzisław Bełczowski (obaj ze Stalowej Woli), Ryszard Kuczera z Lublina, Jerzy Las z Sandomierza i Marian Kokot z Gdańska. Zarzucono im, że „trwając w zмовie, odmówili spożycia obiadu, czym naruszyli tok służby wojskowej i ustalony porządek dnia w jednostce.” 12 listopada 1982 r. czterech z wymienionych (Belinę, Bełczowskiego, Kuczerę i Lasę) aresztowano, a 26 listopada prokurator wojskowy sformułował wobec nich akt oskarżenia, zarzucający im, że „będąc żołnierzami czynnej służby wojskowej (...) nie wykonali obowiązku wynikającego z tej służby odmawiając przyjęcia posiłku”<sup>16</sup>.

Śledztwo miało element groteski w stylu przygód wojaka Szejka. Np. Maciej Belina, nie przyznając się do zarzucanego mu „przestępstwa”, wyjaśniał, że „od trzech lat posiada zanik powonienia, dlatego może spożywać posiłki tylko pikantne”<sup>17</sup>.

Więszym rozsądkiem w całej sprawie wykazał się Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego w Warszawie, który 13 grudnia 1982 r. orzekł uniewinnienie oskarżonych od zarzutu popełnianego przestęp-

---

14 Paweł Piotrowski, *Wojskowa Służba Wewnętrzna 1947-1989, Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej* 2002 nr 6 (16), s. 39; Wojciech Polak, *Czas ludzi niepokornych, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i inne ugrupowania niezależne w Toruniu i Regionie Toruńskim, Toruń* 2003, s. 97 – 100; Marcin Dąbrowski, *Internowani w kamasze, Tygodnik Solidarność* nr 2/2008, s. 14-15.

15 Andrzej Typiak, *relacja pisemna*; Ks. Władysław Palmowski, *Był taki czas, Kraków* 2001, s. 86, 132-147. Magdalena Bożko, *Czerwony Bór, Polski Gułag '82, Dziennik Wschodni – Magazyn* z 9.02.2007 r., s. 6-7; Marek Popłoński, *Wojskowy Obóz Specjalny nr 6 „Czerwony Bór”, Bractwo* nr 118 z IV 2007, s. 1, 7.

16 IPN Białystok, sygn. Bi-173/59, Akta nadzoru w sprawie p-ko szer. rez. Belina Maciej-Tadeusz s. Żeliszława i inni z art. 305 kk z JW 3466 w Czerwonym Borze, k.2, 3, 5-25, 28-28v.

17 IPN Białystok, sygn. Bi-173/59, k.29-31v.

stwa, pisząc w uzasadnieniu: „Przyjmując nawet, że obowiązkiem żołnierza jest zjeść posiłek, a oskarżeni bezzasadnie go nie spożyli, nadal jest sprawą otwartą, czy zachowanie takie można zakwalifikować jako czyn godzący w wykonanie obowiązku”<sup>18</sup>.

\*

O wiele groźniej zapowiadała się „Sprawa posiadania materiałów zawierających fałszywe wiadomości mogące wywołać niepokój powszechny i stempli nawiązujących do działalności NSZZ „Solidarność” przez żołnierzy zgrupowania rezerwy JW 3466 w Czerwonym Borze”.

23 grudnia 1982 r., w trakcie czasie rewizji, u kilku żołnierzy-związkowców z 2 kompanii, tj. u Aleksander Fila, Jana Marynowskiego, Godlewskiego, Szreka, Kusia i Stachola, znaleziono „Biuletyn Informacyjny Solidarność nr 43/95 z dn. 18.XI.1982 r.”, „Tygodnik Mazowsze Solidarność nr 36 z dn. 1.12.1982 r.”, koperty z pieczętką „Czerwony Bór” 1982 Wigilia”, wzory pieczętek i emblematów oraz kartki z tekstami piosenek<sup>19</sup>.

I tu, w tłumaczeniach żołnierzy nie zabrakło groteski. Np. Jan Marynowski tłumaczył, że „Tygodnik Mazowsze” znalazł w ubikacji: „W ubikacji nie mogłem przeczytać, gdyż jest tam słabe światło, a biuletyn posiada drobny druk. Przejrzałem go jedynie i stwierdziłem, że druga strona jest źle odbita, brak jest druku na ponad połowie jednej ze stron. Wychodząc z ubikacji biuletyn schowałem do bocznej kieszeni spodni. Nie zdążyłem go jednak przeczytać przed odebraniem mi go przez porucznika. Biuletyn zamierzałem przeczytać i wyrzucić”<sup>20</sup>

27 grudnia 1982 r. zastępca Szefa Oddziału WSW Białystok przekazał sprawę do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku, która 19 stycznia 1983 r. wszczęła w tej sprawie śledztwo<sup>21</sup>.

Wydawało się, że sprawa zatoczy szersze kręgi, gdy tego samego dnia (19 stycznia 1983 r.) oficer WSW wykrył u szeregowego Edwarda Tomczyka 2 egz. „Hutnika” nr 41 z 9 stycznia 1983 r. i 2 egz. „Obserwatora Wojennego” nr 1 z 7 stycznia 1983<sup>22</sup>.

31 stycznia 1983 r. wiceprokurator Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Białymstoku postanowił powołać biegłego eksperta daktyloskopii z Wydział Kryminalistyki KWMO w Białymstoku, celem stwierdzenia, czy „ujawnione przy użyciu ninkidryny i zabezpieczone fotograficznie na biuletynach i gazecie ślady linii papilarnych” pochodzą od 16 objętych podejrzeniem osób. Wszystkim założono „Karty daktyloskopijne do rejestracji dziesięciopalcowej”. Na szczęście, sporządzone 3 lutego 1983 r. „Sprawozdanie z przeprowadzonych badań

18 IPN Białystok, sygn. Bi-173/59, k. 46-47v.

19 IPN Białystok, sygn. Bi-173/41, k. 2

20 IPN Białystok, sygn. Bi-173/441, k.5-5v, 6.

21 IPN Białystok, sygn. Bi-173/441, k.20-21, 23.

22 IPN Białystok, sygn. Bi-173/441, k.24.

porównawczych linii papilarnych” stwierdzało, że ślady linii papilarnych albo nie odpowiadają odciskom palców obwinionych albo nie uwidaczniają dostatecznej ilości cech charakterystycznych budowy linii papilarnych i wobec tego nie nadają się do identyfikacji<sup>23</sup>.

25 lutego 1983 r. prowadzący sprawę prokurator wojskowy umorzył śledztwo „wobec braku znamion czynu zabronionego”<sup>24</sup>.

\*

Około 360 osób trafiło do **Chelмна nad Wisłą**, gdzie umieszczono ich w szczególnie uciążliwych warunkach terenowych między Wisłą a wałem przeciwpowodziowym i zmuszano do kopania nikomu niepotrzebnych dołów<sup>25</sup>.

\*

Cztery obozy ulokowano na Pomorzu Zachodnim. Dwa zlokalizowano dość blisko siebie: **Budów k. Złocieńca** (JW 1013) i **Czarne k. Szczecinka**. Trafiło tam po około 100 osób. Umieszczeni w obozie w Czarnem zatrudniani byli regularnie przy wycince drzew<sup>26</sup>. Jedną kompanię (ok. 75 osób) sformowano w obozie **Unieście**<sup>27</sup>. Kolejny zachodniopomorski obóz to **Trzebiatów**, gdzie głównym zajęciem ok. 70 osób, które tam trafiły było kopanie rowów<sup>28</sup>.

\*

W południowej Wielkopolsce położony był obóz **Rawicz** (JW 1431), gdzie sformowano kompanię w sile około 200 osób, którym zlecano głównie prace saperskie na poligonie<sup>29</sup>.

\*

Informacje o obozach wojskowych pojawiły natychmiast w prasie podziemnej z tamtego okresu. Bardzo charakterystyczne, że już wówczas nie miano wątpliwości, co do charakteru tych obiektów.

Z datą 10 grudnia 1982 r. ukazał się 46 numer pisma „Informator NSZZ „S” Regionu Środkowo-Wschodniego”, który donosząc o obozach wojskowych dał charakterystyczny tytuł: **„Nowa forma internowania”**.

I rzeczywiście, akcję masowego umieszczenia związkowców NSZZ „Solidarność” w jednostkach wojskowych należy uznać za szczególny sposób internowania, zgodnie z obowiązującym sposobem rozumienia słowa „internowad” to znaczy: „przymusowo umieszczać w wyznaczonym miejscu odosobnienia osoby uważane

23 IPN Białystok, sygn. Bi-173/441, k.49, 76-91v, 102-102v.

24 IPN Białystok, sygn. Bi-173/441, k.118-120

25 IPN Bydgoszcz, sygn. By-339/1, k. 69-138; Maria Matuszewska, *Internowani podziękowali za serce*, Tygodnik *Solidarność* nr 48/2007, s.7; W. Polak, *op. cit.*, s. 98-99.

26 Jerzy Bieńczyk, *relacja ustna*.

27 IPN Bydgoszcz, sygn. By-339/1, k.4.

28 W. Polak, *op. cit.*, s. 97-98.

29 Edward Kluczyński, *relacja pisemna*.

ze względów politycznych za niebezpieczne dla państwa”<sup>30</sup>.

Z takim działaniem mamy do czynienia niewątpliwie w przypadku 1500 osób zaangażowanych w działalność opozycyjną, które przymusowo, z powodów politycznych, umieszczono w miejscach odosobnionych, jakimi były jednostki wojskowe.

Nie zmienia istoty rzeczy to, że władze stanu wojennego przeprowadziły całą akcję pod płaszczykiem „ćwiczeń wojskowych”, bo jak potwierdzają to zgodnie uczestnicy obozów, ich pobyt nie miał nic wspólnego z podnoszeniem kwalifikacji wojskowych.

Sposób internowania poprzez obozy wojskowe można uznać za tym bardziej dokuczliwy, że uczestnicy obozów wojskowych w sposób szczególny wystawieni byli na negatywne działania pogodowe w okresie późnojesiennie-zimowym.

Co więcej, byli też pozbawieni takiej pomocy humanitarnej, duchowej i materialnej, jaka przysługiwała w „normalnych” ośrodkach internowania czy to ze strony Kościoła czy międzynarodowych organizacji humanitarnych.

*Marcin Dąbrowski*  
*Pisowania jak w oryginale*

# Materiał nr 3

## JÓZEF ŚRENIOWSKI, BEP IPN W ŁODZI

### Trzecie internowanie

Poglądy niechętnie powrotom w zainteresowaniach poznawczych, historycznych zwłaszcza, do najnowszych zdarzeń, w których jakoby „...nie ma sensu grzebać...” różną mają podstawę. Amnezja z wyboru a bardziej jeszcze alergica czy uraz do nowszej i najnowszej historii nierzadko płynie z niezrozumienia przeciwko czemu się optuje. Są bowiem liczne epizody albo zupełnie nieznane, albo zarysowane szkicowo i trudne do rzeczowego zreferowania, nim się je pozna. Samo badanie tych zjawisk nie przesądza o ich interpretacji czy rozumieniu. Przeciwnie – bez ich bliższego poznania żadna interpretacja nie jest prawomocna a wszelkie stereotypowe wyobrażenia na ogół nie wytrzymują próby empirycznego oglądu.

Szeregi i instalacje ludowego wojska /LWP/ w rozmaitych wcieleniach PRL /tzw. etapach/ wykorzystywane były przez rządzących do innych celów niż konstytucyjne zadania armii. Służyły w szczególności w rozmaitych okresach do „unieszkodliwienia” czy- skrywanego pod szyldem służby- ukarania niepokornych obywateli albo prewencji przed zdarzeniami, których władze obawiały się, jak: masowe protesty(1968) czy kolejne podwyżki cen (1976). Częściej były to środki prewencji nazwijmy rzecz: rozsianej, stosowane wobec założycieli studenckich komitetów solidarności czy kleryków, rzadziej – zorganizowane obozy czy jednostki karne dla zwartych grup powołanych do służby, na ćwiczenia czy przeszkolenie. Taki był zwykle tytuł formalny użyty jako podstawa rekrutacyjna. W rzeczy samej tego rodzaju przetrzymywanie ludzi w mundurach, koszarach czy specjalnych ośrodkach (jednostkach) wykorzystane było wielokrotnie jako środek odizolowania wybranych osób oraz, jako instrument wzbudzania lęku czy respektu wśród tych, których do wojska (jeszcze) nie wzięto na czas, jaki władze uznały za stosowny. Powszechna służba wojskowa była zasadą zwalniającą od indywidualnych uzasadnień czemu dany mężczyzna jest teraz właśnie powoływany na ćwiczenia. Czasem brano i tych, których zwykły pobór czy szkolenie z uwagi na zdrowie, brak kończyny, fakt, że jest jedynym żywicielem itp. w zwykłym trybie nie dotyczył. Realizacji tego typu zatrzymań nie sprzyjał częsty brak resortowego współdziałania agend MON, Ministerstwa Zdrowia /MZiOS/ i służb MSW. W przypadku wojskowego internowania z przełomu lat 1982 / 1983 mamy do czynienia ze sprawnym współdziałaniem służb cywilnych i wojskowych. Listy osób, które **wskazane jest internować** różnią się od rejestrów tych, których rzeczywiście wzięto wówczas do wojska. Wiąże się to ze zmianami koordynacji poboru czy lepiej rzecz: branki,; czasem tylko z niemożnością ustalenia, jak danemu człowiekowi z listy proskrypcyjnej doręczyć kartę powołania wystawiona przez WKU. Taka niemoż-

ność niemal we wszystkich przypadkach nie powinna stanowić wówczas przeszkody, jeśli zważy się, że karty powołania, bilet etc. doręczali z WKU do rąk własnych poborowego nie wojskowi tylko oficerowie SB.

Przedstawione niżej dokumenty nie wyczerpują z pewnością bazy źródłowej rozmaitej proveniencji, której zgromadzenie pozwoli wydarzenia przełomu lat 1982-1983 inaczej czy pełniej opisać. Ponieważ nie jest pewne, czy bazę taką łatwo będzie zgromadzić (to jest: odzyskać ze spuścizny archiwalnej po MSW, LWP oraz gremiach partyjnych, które zajmowały się tą sprawą), można skorzystać z kilku dokumentów odnalezionych i udostępnionych dotąd, by przedstawić tę część obrazu, który się z nich wyłania.

8. października Sejm PRL zdelegalizował „Solidarność” na co TKK koordynująca obronę Związku zaapelowała o strajk ostrzegawczy nazajutrz niemal i strajk generalny 10. listopada 1982 r. Władze postanowiły użyć rewolucyjnie nowych środków represji i internować kilkaset lub więcej osób, by demonstracje czy strajki nie doszły do skutku. Pierwsze pytanie zatem dotyczy a) skali w jakiej w ten sposób władze zamierzały przeciwdziałać oporowi społecznemu i b)skali w jakiej realnie przeciwdziałałyby manifestacjom ze strony „Solidarności”. Drugie pytanie dotyczy tego, czy działania, z jakimi mieliśmy do czynienia, przypisywać ówczesnemu wojsku, resortowi spraw wewnętrznych czy innemu ośrodkowi politycznemu. Dalsze pytania dotyczą natury tego internowania i różnic między internowaniem znanym z Dekretu o stanie wojennym, a wojskowym internowaniem w czasie, gdy władze likwidowały instytucję internowania zawieszając stan wojenny i rezerwując sobie odtąd potencjalną możliwość administrowania swobodami obywatelskimi wyjętymi od 13. grudnia spod prawa.

## Trzecie internowania

Mogliśmy mówić o dwu znanych dotąd internowaniach; tym zrealizowanym począwszy od nocy z 12. na 13. grudnia '81 i ciągnącym się aż do końca roku 1982 oraz o internowaniu planowanym, ale niezrealizowanym w r. 1988.

Utworzenie **wojskowych obozów** /czasem: ośrodków/ **internowania** /dalej: WOI/ jesienią i zimą 1982/1983 jest zatem trzecim internowaniem, w kolejności, w jakiej te wychodzą na światło dzienne (mimo że chronologicznie jest na pewno internowaniem drugim). Pokrywa się wprawdzie częściowo w czasie z ostatnimi tygodniami pierwszego internowania, ma jednak inny charakter i inną podstawę i last but not least - nie obejmuje kobiet. Jako przedmiot najnowszej historii jest dotąd niemal niezauważone, a jako przedmiot rozstrzygnięć prawnych - wyłączony z ustawy odszkodowawczej, jaką objęto b. internowanych, aresztowanych i więźniów\*. Jedynymi żywo zainteresowanymi dotąd są byli kombatanci

WOI czy ich doświadczony tymi represjami rodziny. Strony internetowa, jakie ci ludzie prowadzą (dotąd dwie czy trzy, a obozów było kilkakrotnie więcej) i dwie płyty DVD dokumentujące tamte praktyki, drobny komunikat w Biuletynie IPN z r. 2006 czy reportaż red. Piotra Pawłowskiego /dwa wydania/ wyczerpują dotąd publicznie dostępne źródła wiadomości o WOI i to wyłącznie o dwu obozach: w Czerwonym Borze oraz w Chełmnie na Kępie Panieńskiej. Pozostałe WOI w: Budowie, Czarnem, Rawiczu, Trzebiatowie, Unieściu i Wędrzynie są niemal zupełnie nieznane, stąd między innymi trudność oszacowania skali tej branki do wojska.

Wspólne działania werbunkowe wojska i tajnej policji mające na celu powołanie wieluset ludzi do WOI prowadzone było w tempie znacznie przekraczającym inercję PRL. Stąd daty znanych dokumentów nie pozwalają czytelnie odróżnić, kto uruchamiał akcję, a kto ją organizował czy realizował. Jeśli jednak popatrzymy na listę proskrypcyjną dołączoną do szyfrogramu płk. Józefa Sasina w charakterze załącznika nr 3 i porównamy ją z poborem, jakiego wkrótce dokonano widoczne różnice winniśmy czymś wytłumaczyć. Autor szyfrogramu kierował wówczas V Departamentem MSW, natomiast listę proskrypcyjną sporządził Wydział VIII Departamentu III tegoż resortu. Był to wydział logistyczny departamentu politycznego MSW i zamieścił na swej liście nazwiska osób rejestrowanych jako ważne czy aktywne w ostatnim okresie z politycznego punktu widzenia. Natomiast odpowiedzi z 49 KWMO trafiały do szefa Departamentu V i zapewne pochodziły z kartotek czy rozstrzygnięć przedstawionych przez wydziały piąte tych 49. komend. Wydziały te zajmujące się „ochroną przemysłu” czy gospodarki Narodowej, to znaczy przede wszystkim „Solidarnością:”, wyznaczyły inne osoby do branki wojskowej nie honorując literalnie listy proskrypcyjnej podanej przez Departament III. Bez dostępu do dokumentów nie można kategorycznie orzekać czy taka zmiana wynikała z nierealności zatrzymania na czas Bujaka i

innych ukrywających się postaci czy też miała inne podstawy. Racją realności realizacji zatrzymań czy też nierealności branki wobec konkretnych wskazanych osób mogli się rzecz jasna powodować urzędnicy-funkcjonariusze, bo nie wykonaliby planu [zatrzymań] a była to gospodarka planowa. Można jednak przypuszczać, że taka zmiana zasad rekrutacyjnych wiązała się raczej z konkurencją czy rywalizacją między departamentem III a V, z prestiżowym sporem kto rozstrzyga o stopniu niebezpieczeństwa i priorytetach takiej czy innej listy osób wytypowanych do zatrzymania. Która a raczej - czyja lista proskrypcyjna jest ważniejsza, kto lepiej wie: pion polityczny czy pion kontr-solidarnościowy, kogo należy przewencyjnie przytrzymać, by protesty listopadowe (1982) zdezorganizować czy osłabić. Taka „konkurencja” racji rozmaitych pionów tajnej policji politycznej sprawiła nota bene, że umieszczeni w WOI są, co do składu społecznego bliżsi deklarowanej zasadzie: bierzemy robotników z wielkich zakładów pracy niż to ma miejsce na liście proskrypcyjnej dołączonej do szyfro-

gramu płk. Józefa Sasina. Umieszczeni w Czerwonym Borze i pozostałych obozach internowania ludzie są statystycznie trafniejszą próbka działaczy zakładowej „Solidarności” wyłaniających się po uwięzieniu liderów regionalnych niż ci na liście proskrypcyjnej wyd. VIII departamentu III MSW. Tych ostatnich bowiem ów VIII wydział wskazał zapewne wg kryteriów politycznych jako tych, którzy kierują lub kształtują koncepcje i strategie oporu, mając na oku raczej środowiska inteligenckie niż pracowników dużych socjalistycznych przedsiębiorstw. Departament III MSW te właśnie osoby „typując do internowania” miał zapewne swoje racje i materiały na ich temat – nie wiadomo natomiast na ile aktualne były wówczas te informacje, a na ile zostały wykorzystane przypadkowo. Jak zwraca uwagę Janusz Pałubicki, niektórych osób nie trzeba było powoływać do WOI, wystarczyło przedłużyć okres ich pobytu w obozach internowania miast je przedwcześnie zwalniać, przenosząc niejako zza murów zwykłego internowania za druty poligonów wojskowych. Być może brak współdziałania czy koordynacji decyzji nie tyle między MSW i MON co między dwoma departamentami (pionami) MSW wystarcza nam winien jako wyjaśnienie rzucających się w oczy niekonsekwencji czy zagadek takiego a nie innego ukształtowania personalnego obozów wojskowych – nowej szkoły socjalistycznego wychowania obronnego dla liderów oporu wobec WRON.

## Wojsko Ludowe jako instrument represji

Jednostki wojskowe w jakich zlokalizowano WOI nie wyczerpują przypadków represyjnego czy izolacyjnego kierowania do wojska na ćwiczenia lub dla odbycia służby zasadniczej, pod którymi to eufemizmami skrywane były w tym okresie czasu (a i w innych) kroki represyjne wobec wielu mężczyzn. Tamte przypadki mają charakter „rozsiany” albo inną postać i przebieg niż internowania wojskowe po delegalizacji „Solidarności”. Objaśnianie fenomenu WOI tym, że „... nie było podstaw do zatrzymania, internowania czy skazania...”<sup>\*\*\*\*</sup> skierowanych na obozy wojskowe działaczy, nie wszystko tłumaczy. Wojsko (LWP) biorąc czynny udział w przeprowadzeniu stanu wojennego trzymało się linii separowania żołnierzy od „Solidarności”(czy żołnierzy NJW MSW od bezpośredniego kontaktu ze zbuntowaną ludnością) i czyniło wiele, by niepokoje nie przeniosły się do armii; **by byli w jej szeregach niezrozumiałe**, co miało ułatwiać władzom siłowe przeciwdziałanie wystąpieniom ulicznym, robotniczym czy studenckim. Dlatego starano się nie łączyć żywiołów poborowych czy kadry LWP z rewoltą, za jaką uważano działanie „Solidarności” czy ruchów jej towarzyszących (NZZ na przykład). Sprolongowano nawet pobór i przedłużono służbę tym młodym żołnierzom, którzy „Solidarności” nie znali (bo ten czas spędzili w koszarach). Inni, których zabrano na szkolenie z nadejściem 13. grudnia '81 pozostawali kilka tygodni odseparowani tak od świata cywilów, jak od wojska. Mieli tylko do czynienia z oficerami

politycznymi i umundurowanymi speakerami TV. Decyzje użycia wojska (do pacyfikacji ludzi uważanych przez bezpiekę za radykalnych czy zdolnych zainicjować strajki) na szerszą skalę zapadły dopiero w połowie października '82 i już w pierwszym znanym szyfrogramie czytamy o wojskowych ośrodkach internowania, formie dotąd nienazwanej. Dokumenty, jakie możemy studiować i załączniki udostępnione dotychczas pokazują rzeczy nieprzystające do siebie – ale też ta nieprzystawalność nie wynika z rozmaitego ich pochodzenia: bądź to szyfrogramy z centrali MSW, bądź rozkazy dowódców LWP. Źródła te podają, że należy „internować robotników z dużych zakładów pracy...”, ludzi, którzy organizują opór, kolportują lub drukują odezwy, trudnią się łącznikowaniem etc. przy tym nie mogą być jedynymi żywicielami rodzin oraz muszą spełniać wymagania zdrowotne, jakie stawia wojsko. To podkreśla zarówno płk. Józef Sasin, kierujący V Departamentem MSW, jak rozkazy generałów\*\*\*\* LWP. Następnie jednak w załączniku nr 2 dołączonym do rozkazu płk. Sasina Wydział VIII /logistyczny/ Departamentu III MSW wskazuje z imienia i nazwiska osoby, które należy z pomocą WКУ internować w wojsku, a na pierwszym miejscu znajdujemy na liście gdańskiej m.in. Donalda Tuska, Mariusza Muskata (socjolog), Lecha Kaczyńskiego i mec. Jacka Taylora, dalej - Dariusza Kobzdeja, Macieja Grzywaczewskiego i innych; natomiast na liście poznańskiej dwu historyków sztuki Marka Przybyła i Janusza Pałubickiego oraz wszystkich aktorów i reżysera Teatru 8.Dnia, dr Sławomira Magałę z IFIS PAN czy dr Marka Ziółkowskiego z UAM. Lista warszawska jest najobszerniejsza i poza jednym pseudonimem kierowanego do wojska TW (którego nazwisko zatajono) wymienia jako aktywnych robotników Sergiusza Kowalskiego, inż. Witolda Łuczywę, Ludwika Dorna, Piotra Szuberta, Marka Beylina, Bogumiła Sielewicza prócz nich jeszcze Zbigniewa Janasa i Zbigniewa Bujaka – tego ostatniego z adnotacją: jeśli uda się go złapać. Rzecz jasna są na tej liście także robotnicy, ale nie tak wielu jak w proklamacji: bierzemy robotników z dużych zakładów pracy.

Komendom Wojewódzkim MO przedstawiono w tych załącznikach 385 osób, których przy umieszczaniu w WOI nie należy pominąć. Poruczono zarazem pilne wytypowanie innych niebezpiecznych postaci. Statystyka tych zgłoszeń ze strony centrali resortu informuje, że 11 zgłoszonych to uczniowie, 20 to studenci, 36 – nauczyciele, 5 – lekarze i tyłuż – prawnicy, 84 – pracownicy naukowcy, 73 – pracownicy fizyczni i techniczni, natomiast 90 osób to niepracujący, choć nie zaznaczono, że pozbawieni pracy wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Uważniejsza lektura zgłoszeń pokazuje, że wśród nauczycieli, których należy wziąć do wojska jest reprezentowane całe szkolnictwo, aż po szkoły wyższe (być może z nadreprezentacją nauczycieli wychowania fizycznego), wśród pracowników fizycznych jest najwięcej kierowców, a nawet kierowców WKTS, nie brak aktorów a nawet znalazł się jeden ogrodnik ze szpitala wojewódzkiego.. Na osiem wymienionych wyżej obozów jeden dałby się zapełnić całą tą

listą proskrypcyjną, gdyby ją rzecz jasna zrealizowano.

## Łagiernicy

Liczebność poszczególnych obozów była różna, wiemy jednak, że w Chełmnie na Kępie Panieńskiej przetrzymywano co najmniej 337 mężczyzn, a w Czerwonym Borze – 338 lub więcej, natomiast ze świeżo ogłoszonej listy z Czarnego wynika, że internowano tam 78 mężczyzn. Jeden z internowanych w Czerwonym Borze podaje, że ok. 300 / relacja W. Gędka z Łowicza – sprostowana potem na 500 osób/, inny łagiernik utrzymuje, że zgromadzono tam w trzech kompaniach co najmniej 450 ludzi. Rozstrzygnąć te kwestie da się w oparciu o ówczesne kartoteki lub rejestr sporządzony przez samych internowanych, wysłany i emitowany przez RWE. Oba źródła nie zostały dotąd odnalezione, zatem każda z liczb jest niepewna – wiemy w każdym razie, że w Czerwonym Borze zgrupowano na kilka miesięcy kilkuset ludzi /trzy kompanie/ – być może największą grupę w Polsce, zdecydowanie liczebnie większą niż w Chełmnie. Obóz w Czerwonym Borze zlokalizowano na terenie /poligonie/ Nadwiślańskich Jednostek MSW, ale nic nie wskazuje na to, że prowadził je personel MSW a nie LWP.

Wśród osób wskazanych przez MSW jako niebezpieczni działacze 26% stanowili nauczyciele szkół wyższych, średnich i podstawowych. Studenci to zaledwie 6%, natomiast ludzie przemysłu ciężkiego (robotnicy?) oraz pracownicy fizyczni to łącznie 7,8%. Liczniejsi są „niepracujący” to jest najpewniej wyrzuceni z pracy albo do niej nie przyjęci – ponad 15%, ale nie ma podstawy, by mówić, że przewagę mają tu robotnicy, bo czasem rejestr napomyka : fizyk, historyk, często zdawkowo: absolwent, jak gdyby to był zawód. Jednemu z „niepracujących” wpisano znamiennej profesję – dziennikarz „Solidarności”, co samo tłumaczy ma konieczność izolowania. Natomiast wśród przewidzianych do wojska pracowników fizycznych prawie wszyscy nie odpowiadają zasadzie „działaczy z dużych zakładów pracy”, bo jest tam ślusarz z teatru, robotnicy wytwórni filmowej czy politechniki, spawacze z akademii medycznej czy wspomniany ogrodnik ze szpitala wojewódzkiego. Jedynie statystyka działaczy z ciężkiego przemysłu, też nie wiadomo jakiego zawodu czy wykształcenia, czytelnie pokazuje optykę resortu: 60% z nich to ludzie z Huty im. Lenina /HiL/. Widać obawa przed całą resztą Polski „z dużych zakładów pracy” skurczyła się poza tym jednym bastionem oporu do 40%. Przynajmniej z punktu widzenia sił logistycznych MSW. Na liście proskrypcyjnej można wypatrzeć też, że ze szlachtą polską polski lud, bo dołączono do niej i prywatną inicjatywę /0,77%/ i pracowników sektora turystycznego /0,77%/ i lekarzy /1,13%/ czy prawników /1,13%/, stosunkowo licznych ludzi filmu i teatru /ponad 4,5% muzeów/.

**Statystyka wieku „poborowych” wg MSW też znamienne wypada:**

<b>Wiek do 28 lat</b>	<b>28 do 35</b>	<b>ponad 35 lat</b>
<b>59%</b>	<b>35%</b>	<b>6,5%</b>

Zamiary zatem stoją w sprzeczności z deklarowaną zasadą niepowoływania żywicieli rodzin czy osób, których zdrowie nie upoważnia do służby wojskowej. Miało to nikły wpływ na rekrutację do WOI wielu osób spoza omawianej listy, przy równoczesnym niezrealizowaniu zamiarów w niej przedstawionych. Brano na te miejsca innych działaczy. Nic nie wskazuje, by wobec jedynych żywicieli stosowano jakieś odroczenia, a powołanych – z reguły nie zwalniano nawet na pogrzeb czy narodziny dziecka. Wojsko nie interesowało się też alimentacją na rzecz rodzin, z których jedne dostawały jakieś środki z zakładu pracy „szkolonego w wojsku”, a inne nie otrzymywały niczego. Kilkanaście procent rodzin jak wspomniano - to bliscy ludzi, którzy w momencie, gdy przewidziano ich niezwłoczne powołanie do wojska – pozostawali bez pracy, bez kartek i środków utrzymania.

### **Współpraca resortów siłowych**

Stan wojenny wprowadzono z pewnością nie po to by sprzyjać niepokornej ludności. Sprawa braku zasiłków, żołdu czy wynagrodzeń dla rodzin powoływanych dla odbycia tu opisywanego internowania [WOI] pokazuje inny aspekt działania wspólnie lub z osobna resortów MON i MSW od połowy października 1982. Obie firmy przeprowadzają rozległą operację prewencyjną czy pacyfikacyjną wobec upatrzonej kategorii młodych i niemłodych mężczyzn. Przerzucanie kompetencji, decyzji, rozkazów i odpowiedzialności sprawia pozory procedur sformalizowanych i uporządkowanych sekwencji działania administracji. Wiąże się jednak ze skrywanymi za tym sztafajem praktykami nieodpowiedzialności. Można mówić – ...to nie my to bezpieczeństwa, albo to nie MSW, to WKU i wojsko użyło czy nadużyło władzy.... Sprawstwo zostało rozmyte, jeden rozkaz czy zarządzenie wyprzedzał drugi, tak że i dziś może być sprawą resortowych sporów, który ośrodek politycznej dyspozycji przeprowadził tę branke, o czym sam zdecydował – co przyjął do wykonania od drugiego z ministerstw. Szyfrogram płk. Sasina \*\*\* a zwłaszcza załączniki - do tego dokumentu przypięte - mogą świadczyć, że to Departamenty V i III MSW miały wiodące znaczenie w realizacji internowania przełomu jesieni i zimy '82/'83, ale dokonały tego rękoma wojskowych. Współpraca z LWP mogła biec tym sprawniej, że to wyżsi oficerowie wojska czy kontrwywiadu LWP kierowali od pewnego czasu resortem spraw wewnętrznych. W świetle tego w pewnej mierze umowną się staje kwestia co zrobiło wojsko, a co mająca rutynę z pierwszego internowania bezpieczeństwa. Pierwsze internowanie służyło WRON do pokazania wszystkim obywatelom, że państwo może

pozbawić ich praw bez udziału sądu, w drodze urzędniczej decyzji. „Trzecie” internowanie zamaskowano wojskowym mundurem nie korzystając ze spektakularnej lekcji dla wszystkich, dając tylko szkołę wyselekcjonowanym i eksperymentując czy pod ich nieobecność gotowość do protestów nie wygaśnie jest zatem środkiem represji, upokorzenia, izolacji i indoktrynacji. Jest również instrumentem wychowawczym totalitarnej władzy, która stara się nauczyć siłą działaczy „Solidarności”, kto realnie rządzi i komu nie da się sprzeciwić, kiedy obywatela sprowadzić można w każdej chwili do roli karnego rekruta. Roli symbolicznie podkreślonej na poligonach WOI brakiem dystynkcji i zrównaniem w dół powołanych do wojska podoficerów z szeregowymi a nawet poborowymi bez przysięgi wojskowej. Zadaniom też w jakimś stopniu symbolicznie wyznaczonym np. budowie mostów pontonowych przez Wisłę, jakie postawiono wziętym do WOI marynarzom, czołgistom czy żołnierzom innych specjalności zesłanym na poligon wodny nad Wisłą, pozbawionym broni, załpaczonym na czas w ćwiczeń w kilofy i łopaty do walki ze zmarzniętą ziemią.

Jeden z ówczesnych internowanych powiada o rozprawie odszkodowawczej z początku sierpnia 2009: *„...były przeboje... prokuratura twierdziła, że ośrodki internowania [te zwykłe w liczbie 39 lub 40] to były ośrodki wypoczynkowe a my w wojsku rzeczywiście dostawaliśmy szkołę, ale jak nie ma o tym w ustawie to nic się nam nie należy, zwłaszcza jak ktoś miał kat „A” i został **powołany na ćwiczenia**, to w ogóle o czym pisać zażalenie?...”. ...wręczyłem sądowi to wszystko, aby przeczytał **w dokumentach MON i MSW PRL**, jeśli ma wątpliwości co to było za wojsko...”*

*\*\*Proszę do dn. 23 października 1982 r. wytypować osoby rekrutujące się głównie z dużych zagrożonych zakładów pracy podejrzane o: inspirowanie i organizowanie ostatnich strajków i zajęć ulicznych, negatywne występowanie przeciwko tworzeniu nowych związków zawodowych, czynną wrogą działalność (np. druk, kolportaż, łącznikowanie itp., a nie nadające się z różnych powodów do internowania lub zatrzymania.-pisał 21.10.1982 płk. Józef Sasin, szef departamentu V MSW*

*\*\*\*/Akta IPN BU 0236/263 tom I/*

*\*\*\*\* Szefa Sztabu Generalnego gen.dr Antoniego Jasińskiego.*

Por. też link autobiograficzny do Parallel History Project on NATO and the Warsaw Pact

Oral History Interviews with Polish Generals

<http://se2.isn.ch/serviceengine/FileContent?serviceID=12&file-id=73AD9710-10E5-DC25-2535-2817AB852097&lng=pl>

*JÓZEF ŚRENIOWSKI, BEP IPN W ŁODZI*

*Pisowania jak w oryginale*

## **Materiał nr 4**

Roman Furmaniak

Łódź dnia 12-11-2008

95-035 Ozorków  
ul. Piłsudskiego 6 m 28

Pracowałem razem z moim Tatą w zakładach O.Z.PB "MORFEO" ojciec był Wice przewodniczącym komisji zakładowej naszych zakładów pomagałem ojcu w działaniach związkowych współorganizowałem strajki w zakładzie, SB nachodziło nasz dom wielokrotnie przesłuchiowano mnie na Komendzie Milicji w Ozorkowie.

W październiku 1982 r. dostałem wezwanie do Chełmna doręczone do domu przez MO

Warunki, w których się znaleźliśmy były spartańskie, mróz, pożywienie w puszkach z przeterminowanych rezerw wojskowych z lat 1940-45, oraz brak opieki medycznej, wykańczające prace fizyczne w temperaturze minus szesnaście stopni, prace na mrozie w podmokłym terenie w konsekwencji nosiliśmy mokre stare buty miałem odmrożone stopy i zapalenie stawów, które leczyłem przez kilka lat, rozstrój nerwowy.

W obozie panował strach i lęk o każdy następny dzień, aby można przeżyć i wrócić do wolności.

*Pisowania jak w oryginale*

## **Materiał nr 5**

Mirosław Polipowski  
ul. Bazarowa 12 m. 32  
91-053 Łódź  
(ur. 12.03.1952 w Łodzi  
syn Adolfa i Anny)

Łódź 1998. 12. 31

### **Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji ul. Rakowiecka 2 00-904 Warszawa**

dotyczy: potwierdzenia mojego pobytu w politycznym obozie pracy pod Chełmnem (na Pomorzu) na poligonie wojskowym JW 1636 w okresie 05.11.1982 - 21.01.1983 r.

W wyjaśnieniu sprawy podaję co następuje:

W okresie 05.11.1982 - 21.01.1983 r. przebywałem w politycznym obozie pracy pod Chełmnem (Pomorskim) na poligonie wojskowym JW 1636 nad Wisłą wraz z ok. 350 działaczami „Solidarności” (szczebli zakładowych i regionalnych). Obóz był zorganizowany na wzór wojskowy i dobrze strzeżony przez oddział uzbrojony w ostrą amunicję. W obozie panował bardzo surowy rygor (za odmowę wykonania polecenia na apelu porannym często odczytywano wyroki skazujące na więzienie) oraz trudne warunki (niedogrzone zimą namioty, ograniczanie wody i dostępu do lekarza, ciągłe pogrożki czy psychologiczny terror, kopanie dołów w niewiadomym celu, wycinanie drzew itp. Z wyżej podanych powodów często miały miejsce odmowy pobierania posiłków przez „obozowiczów”, zorganizowaliśmy kilka głodówek. W odpowiedzi spotykały nas represje (np. odbieranie dokumentów osobistych, pobicia w specjalnie zbudowanym labiryncie do pobierania posiłków, wprowadzenie dodatkowych ograniczeń itp.) W wyniku ciężkiej pracy wystąpiła u mnie przepuklina pachwinowa. Dopiero w styczniu 1983 r. skierowano mnie do Szpitala Wojskowego w Grudziądzu, gdzie przeprowadzono mi operację. Zbyt szybkie wypisanie ze szpitala i powrót do obozu nad Wisłą były powodem komplikacji pooperacyjnych. Dopiero 21.01.1983 r. zwolniono mnie z obozu, który jeszcze trwał ok. 3-4 tygodni.

W obozie oraz we wspomnianym szpitalu (w którym przebywało wielu „obozowiczów”) zaprzyjaźniłem się m.in. z Andrzejem Karolakiem (zam. w Koszalinie ul. Kaszubska 27/2).

Pokrótkie opisany obóz pracy (zarówno ten jak i inne obozy na te-

renie Polski) był celowo zorganizowany dla działaczy oraz funkcyjnych „Solidarności”, ponadto był on skrywany przed opinią publiczną. W trzecim miesiącu trwania obozu, pomocy dostarczał m.in. ks. Miecznikowski z Łodzi z Kościoła Akademickiego, ul. Sienkiewicza (lekarstwa i odżywkki).

Warto przedstawić, że mój pobyt w politycznym obozie pracy pod Chełmnem zorganizowanym pod egidą wojska nie był przypadkowy.

W dn. 08.10.1980 r. (wówczas młody inżynier z kilkuletnim stażem pracy) jako jeden z założycieli wolnego związku zawodowego zostałem wybrany przez załogę Widzewskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. „1 Maja” w Łodzi na Przewodniczącego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” (obecnie WZPB „WIMA” 92-318 Łódź ul. Al. Piłsudskiego 135, wówczas jedno z największych przedsiębiorstw bawełnianych w Polsce liczące ok. 5,5 tys. pracowników). Ww. funkcję pełniłem do 24.02.1981 r., ponieważ wybrano mnie na Przewodniczącego nowoutworzonej Rady Pracowniczej WZPB „1 Maja”, mającej statutowe kompetencje współgospodarowania przedsiębiorstwem.

W WZPB „1 Maja” Rady Pracowniczej i NSZZ „Solidarność” wzajemnie się wspomagały i ściśle ze sobą współpracowały.

Po wprowadzeniu stanu wojennego do przedsiębiorstwa wkroczył kilkusobowy zespół wojskowych z komisarzem ppłk. Sułkowskim. Zwolniono dotychczasowego Dyr. Naczelnego inż. W. Szymajdę oraz Dyr. ds. Handlowych mgr H. Karkosa (nowozatwierdzonego przez Radę Pracowniczą). Powołano na Dyr. Naczelnego mgr A. Ciupioskiego (byłego I Sekretarza Zakładowego, Sekretarza Komitetu Dzielnicowego Łódź-Widzew, który odbył studia w Moskwie).

Wobec zaistniałej sytuacji w zakładzie odmówiłem współpracy i kontaktów z komisarzem wojskowym i nowym dyrektorem. Nie wyraziłem również zgody na „odwieszenie” Rady Pracowniczej WZPB. Byłem jednym z koordynatorów przeprowadzenia akcji ulotkowych o charakterze informacyjno-politycznym oraz akcji zbiórki pieniędzy na potrzeby Solidarności podziemnej i dla rodzin internowanych działaczy związkowych.

Byłem wielokrotnie przesłuchiwany w Wojewódzkiej Komendzie MO w Łodzi, które przeprowadzał „opiekujący” się WZPB „1 Maja” funkcjonariusz SB (nazwiska nie pamiętam).

Do politycznego obozu wojskowego trafiłem dzięki osobistym zabiegom komisarza wojskowego i wspomnianego funkcjonariusza SB, którzy działali w porozumieniu z Dyr. Ciupioskim.

Po wyjściu z obozu jakiś czas leczyłem ranę pooperacyjną, później kontynuowałem pracę w WZPB do kwietnia 1985 r. na podrzędnych stanowiskach - nie awansując, pomimo swoich kwalifikacji i doświadczenia produkcyjno-technologicznego. We wprowadzanych podwyż-

kach płac zwykle mnie pomijano bądź otrzymywałem najniższe. Wielokrotnie sugerowano mi, że nie ma dla mnie miejsca w tym zakładzie, który na „Czerwonym Widzewie” uchodził za sztandarowy.

Pokrótce opisany patos polityczny spowodował w moim życiu wiele komplikacji, utrudnieo szykan i problemów zdrowotnych. Długo jeszcze po odejściu z WZPB ponosiłem straty zawodowe, moralne i materialne, będąc świadomy budowania dzisiejszej rzeczywistości Polski politycznej i ekonomicznej. Dlatego z czystym sumieniem dzisiaj wracam do tamtego okresu, okresu więzienia mnie wbrew mojej woli oraz prześladowania za moje przekonania i działalność.

Zważając na powyższe, po sprawdzeniu danych zawartych w tym liście proszę o pisemne potwierdzenie mojego pobytu w politycznym obozie pracy pod Chełmnem (na Pomorzu) na poligonie wojskowym JW. 1636 w okresie 05.11.1982 - 21.01.1983 r. w celu ubiegania się o przynależność do Związku Kombatantów i Byłych Więźniów Politycznych.

*Pisowania jak w oryginale*

## Materiał nr 6

W 1980 r byłem przewodniczącym Komitetu Założycielskiego Związków Zawodowych „Solidarność” Zakładów im Barlickiego w Łodzi. A później Wice przewodniczącym Niezależnych Związków Zawodowych „Solidarność” Zakładów im Barlickiego, przedstawicielem komitetu założycielskiego Tymczasowej Komisji Włókniarzy NSZZ Solidarność w obradach z przedstawicielami Rządu, delegatem podczas otwarcia pomnika trzech krzyży w Gdańsku.

Do momentu internowania w obozie w Chełmnie w 1982 r dnia 05-11-1982 r działałem w strukturach solidarności podziemnej drukując z Żoną ulotki, czasopisma: Solidarności Walczącej, Solidarności Ziemi Łódzkiej, Robotnik, Solidarności z Gdańskiem organizując spotkania, manifesty strajki zakładowe, okupacyjne.

SB przetrzymywało mnie wielokrotnie dłużej niż 63 godziny w różnych komisariatach min. na ul. Piotrkowskiej, Lutomierskiej, Sienkiewicza, Armii Czerwonej, Ciesielskiej czasem wypuszczając mnie by ponownie zatrzymać dziesięć metrów za komisariatem na następne 48 godzin.

Działania służb bezpieczeństwa w praktyce polegały na zastraszeniu terroryzowaniu mnie i najbliższych oraz otoczenia w którym przebywałem, rewizje osobiste, zatrzymywanie sprzed zakładu pracy oraz przeszukania (przerzucanie węgla w komórkach celem szukania bibuły) w domu w godzinach dziennych były normalną czynnością z którą się dość szybko oswoiłem. Najgorsze dla mojej rodziny były nocne napaści na mój dom i moją rodzinę.

Pamiętam jednej nocy około godziny trzeciej nad ranem wpadli do mnie czterej funkcjonariusze SB wyważając drzwi przykładając pistolet do skroni wyciągnęli mnie z łóżka w bieliźnie na bosaka, skuto mi ręce do tyłu, na ulicy czekała suka zabierając mnie do komendy na ul. Lutomierską robiąc przy tym dużo rabanu - krzyczeli na klatce schodowej, że jestem groźnym przestępcą i spotka mnie za to kara więzienia, sąsiedzi pobudzeni tym hałasem wyglądali przez okna nie zapalając świateł, aby ich nikt z zewnątrz nie dostrzegł. Nie zapomnę krzyku mojej małej Córeczki, która miała w tedy półtora roku i płaczu Żony.

Stałem tak na ulicy boso w śniegu skuty kajdankami w bieliźnie czekając aż pozwolą żonie znieść mi ubranie i buty a zima tego roku była mroźna, podobnych sytuacji było kilka.

Pamiętam że około dwóch tygodni przed internowaniem zabrano mnie z ulicy przed domem na przesłuchania do komendy na Armii Czerwonej które trwały kilka godzin z przerwami między jednym a drugim przesłuchaniem gdyż funkcjonariusze się zmieniali udając jeden dobrego a drugi złego milicjanta, pod koniec przesłuchania obaj

policjanci nakłaniali mnie abym zgodził się na wyjazd z moją rodziną do Niemiec z całym dobytkiem a oni załatwią mi azyl polityczny.

Po moich odmowach stwierdzili, że jeśli nie wyrażę zgody to oni zajmą się mną tak, że popamiętam do końca życia, na każdym takim przesłuchaniu nie obyło się bez prób zastraszania nakłania mnie do podpisania tak zwanej lojalki.

**Nigdy nie wyraziłem jakiegokolwiek chęci współpracy ani nie złożyłem podpisu pod tego typu oświadczeniem. Nigdy nie współpracowałem z żadną organizacją komunistyczną ani Rządową**

Wieczorem w dniu wyjazd do obozu w Chełmie przyszło dwóch cywilów SB wręczając wezwanie które musiałem podpisać do stawienia się w Chełmie celem odbycia szkolenia rezerwy wojskowej odwożąc mnie na dworzec Łódź Kaliska odstawiając do pociągu stwierdzili że w pociągu są ich koledzy którzy dopilnują abym dotarł do celu (myślę że blefowali gdyż nie zauważyłem nikogo kto by się mną interesował) do Chełma przyjechałem w godzinach porannych gdzie czekająca na dworcu WSW wskazała mi kierunek w którym mam się udać, szedłem sam po śpiącym jeszcze miasteczku, słońce świeciło i poranek wyglądał prześlicznie tylko w środku była wielka niepewność i strach.

Dotarłem do jednostki wojskowej na bramie wartownik wezwał żołnierza który zaprowadził mnie do pomieszczenia w którym czekałem kilka godzin aż zbiorą się oficerowie którzy przesłuchali mnie uświadamiając że jest to zgrupowanie o zaństrzonym rygorze i jeśli będę nieposłuszny to grozi mi kara więzienia do lat pięciu (pamiętajmy że był w tym czasie ogłoszony stan wojenny).

Po przesłuchaniu żołnierz zaprowadził mnie do fryzjera i do mundurowi gdzie zabrano mi wszystkie osobiste rzeczy i ubranie które włożyłem do papierowego worka, przydzielono stary mundur polowy i stare zniszczone buty a później skierowano mnie do kompanii w której znajdowało się już kilka wystraszonych osób.

Ponieważ szybko zorientowali się że trzymanie nas w jednostce może doprowadzić do zamieszek zorganizowano pospiesznie wymarsz na poligon gdzie w starych mundurach i starych butach bez pagonów, oznaczeń stopni wojskowych zaprowadzono nad Wisłę rozmieszczono w namiotach których nie wolno było okopywać ani zawiązywać poły wejściowej tłumaczono że ze względów przeciw pożarowych, więc wiatr hulał pomiędzy polowymi łózkami zasypując koce śniegiem. Ustawiono nas na apelu, dowódca obozu uświadomił nam jakie mamy prawa a przede wszystkim co nam grozi, a więc za próbę zbliżenia się do określonych punktów wytyczających obóz patrolujące teren WSW

ma prawo użyć ostrej amunicji, jeśli kogoś przyłapią na próbie ucieczki grozi nam sąd wojskowy i wieloletnie więzienie jak również za niewykonanie rozkazu lub polecenia uświadamiając że nie mamy żadnych praw i jesteśmy traktowani jak przestępcy.

Na apelu zorientowałem się że są pomiędzy nami ludzie w bardzo różnym wieku byli ludzie którzy według mnie dawno już osiągnęli wiek poza rekrutacyjny i tacy którzy od pierwszego dnia byli na prowizorycznej izbie chorych z sanitariuszem lecz bez odpowiednich lekarstw i zabezpieczenia medycznego.

Na początku kazali nam spać tylko w piżamach i pod jednym kocem ale mróz był tak wielki że po naszych protestach pozwolono nam założyć dresy w każdym namiocie była tak zwana

koza piecyk do ogrzewania ale wolno było w niej palić tylko w określonym czasie zresztą bardzo krótko, nasz namiot był zaledwie kilka metrów od Wisły.

W moim namiocie byli Janusz Quas, Zbigniew Pluciński, Jerzy Nowicki i inni szybko zorientowaliśmy się że nie wszystkim można ufać i że pomiędzy nami jest sporo kapusiów.

Nasz dzień pobytu zaczynał się o godzinie 6:00 od porannego mycia w kilku kranach z beczkowitzu na trzysta pięćdziesiąt osób z zimną wodą gdzie była kolejka i trzeba było stać w samych slipkach i tenisówkach, później poranna gimnastyka, śniadanie i przydział do prac polowych, polegających na kopaniu dołów (w których mógł się schować czołg) gdzie jednego dnia kopaliśmy zamrażającą ziemię a drugiego zasypywaliśmy, przenoszenie z jednego miejsca w drugie imitacji min warzących około 30 kg.

Po dwóch lub trzech dniach dowieziono kilka osób z połamanymi kręgosłupami w opaskach gipsowych na szyjach, zabierano nam leki, byli między nami ludzie z różnymi schorzeniami i bez leków nie mieli możliwości przeżyć pobytu więc staraliśmy się leki wykradać ze śmietnika, nasz polityczny i inni oficerowie przesłuchiwali mnie kilka razy w tygodniu próbując nakłonić do współpracy mówiąc że jeśli nie będę współpracował to może stać się mojej rodzinie krzywda a inni oficerowie którzy mnie przesłuchiwali próbowali wypytywać o współobozowiczów i kolegów na wolności za każdym razem zastraszając próbując nakłonić do współpracy, zmuszano do pisania różnych tekstów dyktowanych przez oprawców gdyż szukali podobieństwa do pisanych ulotek, wierszy, pieśni patriotycznych. Starłem się pisać tak aby nie rozpoznano mojego charakteru (bardzo często moje teksty przepisywał Janusz Quas i Zbyszek Pluciński). staraliśmy się pomagać innym którzy załamywali się nie wytrzymywali psychicznie, pisałem za nich listy do rodzin i Żon, napisałem z pamięci Boże Coś Polskę i inne pieśni

patriotyczne oraz wiele własnych wierszy i piosenek które podtrzymywały nas na duchu a później były śpiewane przez kolegów w namiotach i podczas marszów na przymusowe roboty co bardzo denerwowało naszych oprawców pamiętam któregoś poranka zerwano nas z łóżek kazano nam zabrać cały ekwipunek łącznie z materacami tak że pozostały w namiotach tylko gołe łóżka , zgrupowano nas na tak zwanym apelu mundurowym każąc nam pozdejmować ubrania a oficerowie przeszukiwali nasz skromny dobytek jeden z oficerów przeglądając moje rzeczy znalazł zdjęcie mojej Żony z córką mówiąc do mnie że wolny weekend zabawi się z nią na te słowa naplułem mu w twarz co było konsekwencją wściekłości i represji wobec mojej osoby: bieganie, czołganie po śniegu wyzwiska, popychanie wymachiwanie bronią, jak już nie miałem siły, trwało to około dwóch godzin aż nie wytrzymałem i krew poleciała mi z nosa, położyłem się mówiąc że nie wykonam żadnych innych rozkazów i nich mnie zastrzeli, dopiero wtedy kazał mi wrócić do namiotu i później dołączyć do kolegów pracujących przy wykopach, apel ten został zwołany gdyż znaleziono na izbie chorych jakieś przedmioty i ulotki a tekst mojej piosenki napisanej w obozie został odczytany w Radio Wolna Europa oraz podano bliższe dane dotyczące naszego obozu, po tym zajściu starałem się nie wpadać w oczy moim oprawcą mimo że sam byłem załamany jednak starałem się nie pokazywać po sobie.

Pamiętam zdarzało się że koledzy którzy kładli się spać razem z nami w namiocie po obudzeniu były tylko puste łóżka co dawało nam wiele do myślenia (czy był kapusiem lub zabrano go gdzieś na dalsze przesłuchania) osobiście rozpoznałem dwóch zbirów z mojej dzielnicy którzy mieli wysokie wyroki i powinni znajdować się w więzieniu a nie pomiędzy nami po rozpoznaniu na drugi dzień już ich nie widziałem ilu takich było między nami tego nie wiemy, był z nami również młody żołnierz z czynnej służby który nie wykonał rozkazu strzelania do ludzi podczas demonstracji jeśli dobrze pamiętam był ze Zgierza Piątkowski Sławomir, na innej kompanii zbudowano w nocy krzyż z brzozy, za tą czynność zostały wyciągnięte konsekwencje wobec dowódcy kompanii oraz żołnierzy którzy dostali areszt, krzyż został od razu zdjęty choć swą posturą wyłaniając się z mgły w porannym brzasku dał nadzieję i otuchę, my budowaliśmy krzyże z kamieni.

Warunki jakie panowały na izbie chorych były nie ludzkie ludzie tam przebywający zamiast być leczeni byli doprowadzani do skrajnego wyczerpania a na każdą chorobę była polopiryna, trampki (pamiętajmy że była zima) i stwierdzenie że jest się zdrowym i tylko praca pozwoli nam wyzdrowieć pamiętam jak jednego chorego zabrała karetka i po kilku dniach z powrotem został przywieziony do nas a jego stan zdrowie pogarszał się bez lekarstw coraz bardziej więc zabrano go do jednostki i dalej nie wiedzieliśmy co się z nim stało.

Wtedy zorganizowaliśmy pierwszą głódówkę która trwała cztery dni gdyż koledzy nie wytrzymywali ciężkiej pracy i nie przyjmowaniu jedzenia, nie przyniosła rezultatów.

Drugą głódówkę siedmio dniową (piliśmy tylko wodę) wraz z kolegami przeprowadziliśmy z powodu nieludzkiego traktowania nas i pożywienia które zamiast dawać nam siłę stwarzało zagrożenie zdrowia i życia np: pierwsze danie zawsze składało się z zupy z puszek i chleba z puszek na puszkach były daty z roku 1940-1950 na początku nikt tego nie zauważył choć smak był niemiły, dopóki puszki z drugim danem nie zaczęły strzelać a w środku zawartość produktu była czarna a woń wydostająca się ze środka była nie do zniesienia wielu z nas miało z tego tytułu biegunki i zatrucia, ja do dnia dzisiejszego mam problemy z trzustką i wiele innych schorzeń od przeziębienia skóry czyraki i nawracające wiosną wrzody w wyniku wyczerpania organizmu ledwie wykonywaliśmy ciężką pracę ale wiedzieliśmy że jeśli odpuścimy to cała sprawa i poświęcenie nie będzie miała sensu, niektórzy nie wytrzymali ale za to próbowali wykonywać ciężkie prace za nas, kadra robiła wszystko aby nas zmusić do jedzenia próbując zastraszać w końcu wybudowali labirynt i wpuszczali pojedynczo aby nas zmusić do pobierania posiłku strasząc że inaczej pójdziemy do więzienia za nie wykonanie rozkazów więc brałem jedzenie i na oczach drani wyrzucałem na bok, do trwałem do końca głódówki która po wielu dniach doprowadziła do przyjazdu dowódcy batalionu który obiecał po negocjacjach (jeśli można tak nazwać) że sytuacja się poprawi.

Zdarzało się że podczas kopania dołów zaczęliśmy znajdować zakopane lekarstwa, ulotki oraz pożywienie które potajemnie rozdawaliśmy kolegom nie mówiąc skąd je mamy w tych samych miejscach zostawialiśmy informacje dotyczące obozu, miło nam było wiedzieć że ktoś się nami interesuje z zewnątrz, nieludzkie traktowanie, terror , zdawał się nie do zniesienia za złą postawę wobec przełożonych i podejrzenia o pisanie dostałem kilka razy na odosobnieniu gdzie żaden z kolegów nie mógł mi pomóc, podwójne działki do kopania, oraz dużo prowizorycznych min do przenoszenia.

Na którymś z przesłuchań polityczny wyznał że oni są także tutaj za karę i muszą wykonywać polecenia zlecane im nie od swoich przełożonych, jednym z zadań politycznego było chodzenie w nocy wokół namiotów do póki nie zaśniemy i podsłuchiwanie o czym rozmawiamy i kto bierze w niej większy udział, któregoś razu założyłem pułapkę z drutu który znalazłem podczas kopania dołów pomiędzy namiotami i oczywiście złapał się na nią przewracając się na namiot ale nie wyciągnął za to żadnych konsekwencji.

Dostawialiśmy listy i paczki wszystko było ocenzurowane i docierało z dużym opóźnieniem, paczkę którą Żona wysłała mi w listopadzie

dostałem w styczniu a zawartość jedzenia była obłana jakimś płynem i stęchła po prostu nie do zjedzenia jak się później okazało nie było również pełnej zawartości a listy były ocenzone.

O przepustkach nie wiedziałem żeby ktoś dostał choć podobnie takowe były.

Miałem złamaną nogę (gdyż spadła mi prowizoryczna mina) w prze-gubie i nie mogłem chodzić noga spuchła mi że nie mogłem włożyć buta mimo to dowódca rozkazał mi iść razem z kompanią do jednostki która była oddalona o kilka kilometrów od obozu, gdy odstawiałem od reszty tłumacząc mu że nie mogę chodzić a z bólu byłem zlany potem, przydzielili mi żołnierza z bronią by mnie pilnował abym nie uciekł, rozkazując mimo mojego bólu iść do koszar do jednostki dotarłem godzinę później o własnych siłach pamiętam że łyzy mi leciały ale powiedziałem sobie że dam radę i nie dam satysfakcji draniowi tak trafiłem do izby chorych.

Będąc na izbie poprosiłem sanitariusza który był z czynnej służby by powiadomił Żonę że jestem na izbie chorych, Żona przyjechała na widzenie stała kilka godzin przed bramą nie chcieli jej wpuścić mówiąc że takiego tu nie ma ale z powodu krwotoku który dostała wpuszczono ją do jednostki a wartownicy powiedzieli sanitariuszom że ktoś przyjechał do mnie po prośbach u lekarza pozwolono nam na widzenie dowiedziałem się od niej że jestem zwolniony z pracy i po powrocie nie mam wstępu do zakładu Żona została bez środków do życia nie wydano jej kartek żywnościowych, dla niej i dla dziecka, nie wypłacono pieniędzy, gdyby nie koledzy z zakładu którzy robili zbiórkę pieniędzy i podzielili się kartkami nie miała by możliwości przeżycia wstrząsnęło mną to bardzo widzenie było bardzo krótkie mimo wszystko przekazałem Żonie informacje które zaniósł do kościoła .

W końcu 02-02-1983 r. zwolniono nas do domu małymi grupkami rozwieziono do różnych stacji kolejowych abyśmy nie mogli przekazać mieszkańcom swoich opowieści gdyż jak się okazało w mieście rozpowiadano że my jesteśmy przestępcami i wyrokowcami a kontakt z nami jest bardzo niebezpieczny.

Po powrocie do Łodzi poszedłem do zakładu pracy lecz zatrzymano mnie na portierni gdyż nie byłem już pracownikiem tych zakładów, mogłem dalej wejść tylko z dwoma ochroniarzami aby zabrać swoje rzeczy i odebrać dokumenty koledzy nawet się nie zorientowali o przyczynie zabrania moich rzeczy gdyż była awaria i musieli ją usuwać. Szybko zapomniano o takich jak my w zakładach pracy w natłoku życia codziennego i stanem w kolejkach za egzystencją życia codziennego.

Przez kilka lat nie mogłem nigdzie znaleźć pracy gdyż miałem tak zwany wilczy bilet próbowałem pracować prywatnie poza terenem Łodzi pracując na umowy o dzieło i na czarno.

Po tak długim czasie pisząc dziś te wspomnienia które w większości zatarły się w mej pamięci gdyż sam bardzo chciałem o nich zapomnieć, myślę że naszym oprawcą częściowo się udało nas zastraszyć po rozmowach dziś z moimi kolegami którzy jesieniom 2007 r. mnie odszukanali, prawie nikt nie opowiadał w domu o zajściach jakie mieliśmy w obozie a na pewno miały one bardzo wielki wpływ na naszą psychikę rozwój osobowości, zamknięcie w sobie i każdy z nas kilka razy oglądał się za siebie idąc po ulicy lub rozmawiając z kim kimkolwiek bardzo uważał na co i do kogo mówi.

Mojej rodzinie opowiedziałem więcej dopiero po dziesięciu latach jak tam było

Łódź 20 maja 2008 r

*Adam Nowak*  
*Pisowania jak w oryginale*

## **Materiał nr 7**

Paweł Szmidt

Łódź dnia 12-11-2008

95-035 Ozorków  
Cedrowice 35

Nie byłem działaczem Solidarności w tym czasie lecz podczas strajku ogólnopolskiego wyłączyłem maszynę i sprzeciwiłem się na wydane polecenie przez przełożonych za ten czyn

dostałem kolegium do spraw wykroczeo w trybie przyspieszonym 4000 tysiące zł przesłuchiowano mnie na Komendzie Milicji przy ul. Długiej w Zgierzu. W czynnej służbie byłem specjalistą wojsk raketowych w jednostce specjalnej w stopniu bombardiera.

We wrześniu 1982 r. dostałem wezwanie do Chełmna doręczone w kadrach w zakładzie pracy.

Zdziwiłem się że powołano mnie jako sapera, próbowałem się odwołać w WKU lecz niestety odmówiono mi.

Warunki w których się znaleźliśmy były nie ludzkie, mróz, pożywienie w puszkach z przeterminowanych rezerw wojskowych z lat 1938-45, oraz brak opieki medycznej, wykańczające prace fizyczne w temperaturze minus dwanaście – szesnaście stopni Celsjusza, prace na mrozie w podmokłym terenie w konsekwencji nosiliśmy mokre stare buty i polowe mundury które nie mieliśmy gdzie osuszyć gdyż w namiotach w których spaliśmy w odległości od Wisły około 5 m pozwalano palid w piecach tylko przez dwie godziny, doprowadziły do obecnego złego stanu zdrowia

*Pisowania jak w oryginale*

## **Materiał nr 8**

### **Kiszczak i Jaruzelski zaprzeczają ich istnieniu**

#### **Wojskowe bataliony „Solidarności”**

Autor: Rafał Pasztelański, wsp. Wiktor Ferfecki

00:01

13.12.2009

**Oficerowie sztabu Wojska Polskiego oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych PRL ponoszą odpowiedzialność za jedną z bardziej niechlubnych kart stanu wojennego – zsyłania opozycjonistów do Wojskowych Obozów Specjalnych. Powołani do wojska „ekstremiści” byli zmuszani do ciężkich, często irracjonalnych prac w trzaskającym mrozie. Regularnie nękanio ich przesłuchaniami oraz rewizjami. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura IPN m.in. w Bydgoszczy i Białymstoku.**

<zdjęcie - brak>

- Nie mamy wątpliwości, że wcielenie do wojska w listopadzie 1982 r. działaczy „Solidarności” i innych ruchów niepodległościowych było swoistą formą represji. Z zachowanych dokumentów wynika jasno, że Służba Bezpieczeństwa wytypowała pewną grupę opozycjonistów, którzy nie zostali wcześniej internowani i listy te przesłała do WKU, które podjęły decyzję o powołaniu tych osób na specjalne ćwiczenia rezerwy – mówi serwisowi tvp.info prok. Mieczysław Góra z bydgoskiej delegatury Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

#### **Poligony zamiast internowania**

Prokurator Mieczysław Góra od kilku miesięcy prowadzi śledztwo w sprawie Wojskowego Obozu Specjalnego w Chełmnie. Wiadomo, że do obozów specjalnych trafili przede wszystkim działacze opozycyjni z dużych zakładów pracy oraz wszyscy ci, którzy nie załapali się na internowanie, a według władzy trzeba było ich jakoś zneutralizować.

- Wiemy, że od listopada 1982 roku aż do Świąt Bożego Narodzenia „rezerwiści” byli ćwiczeni na poligonie. Musieli budować mosty pontonowe, kopać i zakopywać doły. Do tego dochodziły ciągłe re-

wizje i przesłuchania. Niejednokrotnie ludzie ci musieli rozbierać się noga, aby pokazać, że niczego nie ukrywają – dodaje prok. Góra.

Z działaczy opozycyjnych sformowano w Chełmnie cały 300 osobowy batalion. Z relacji świadków wynika, że na speczkoleniu czuli się jak w więzieniu. Oni sami nazywali WOS – łagami.

- Nie było przepustek a odwiedziny odbywały się jak w więzieniu, w obecności zawodowego żołnierza. Cała korespondencja była cenzurowana a na poligonie trafiało się jedzenie z puszek z lat 50. – opowiada jeden z „rezerwistów” WOS w Chełmnie.

Zgodnie z polskim prawem powołanie działaczy opozycji na ćwiczenia rezerwy nie było przestępstwem. – Jednak za przekroczenie uprawnień można uznać to, że osoby te powołano do wojska na wniosek Służby Bezpieczeństwa. W tym przypadku nie chodziło o obronność kraju, tylko o izolowanie pewnej grupy ludzi, niewygodnych dla władzy – podkreśla prok. Góra.

### **Dać im wycisk!**

Wcielenie opozycjonistów w szeregi armii było bardzo dobrze przemyślane przez komunistyczne władze. Z dokumentów, do których dostarli śledczy z IPN wynika, że 21 października 1982 r. płk Józef S. (dyrektor departamentu V MSW w Warszawie) wysłał do wszystkich zastępców komendantów wojewódzkich d.s SB specjalne pismo, którym nakazał w ciągu dwóch dni „wytypować osoby rekrutujące się głównie z dużych zakładów pracy: podejrzane o inspirowanie i organizowanie strajków i zajęć ulicznych, druk, kolportaż, łącznikowanie, a nie nadających się do internowania lub zatrzymania”. 29 października Departament III miał już gotowe listy osób wytypowanych do „odbycia zasadniczej służby wojskowej lub ćwiczeń”. Wykazy trafiły do Wojskowych Komend Uzuppełnień. Stamtąd wezwania do odbycia ćwiczeń dla rezerwistów trafiały za pośrednictwem SB lub WSW do opozycjonistów.

- *Z ustaleń wynika, że na specjalne wykazy trafiło ok. 1500 opozycjonistów. Chodziło o odizolowanie ich przed przewidywanymi na listopad i grudzień strajkami i zbliżającą się rocznicą wybuchu stanu wojennego oraz masakry w kopalni Wujek – mówi Grzegorz Majchrzak, historyk z Instytutu Pamięci Narodowej*

W jednym z rozkazów dotyczących WOS napisano, że rezerwistów należy objąć „intensywnym szkoleniem (...), głównie w grupie osobowej budowy dróg, mostów i fortyfikacji oraz grupie przeprawowej, a ponadto wykorzystać do zabezpieczenia wykonania bieżących prac inżynierskich na poligonach i placach ćwiczeń wg specjalnie opracowanego programu z zachowaniem wszelkich obowiązujących rygorów służby wojskowej”. Większość żołnierzy „Solidarności”, jak czasami nazywa się opozycjonistów powołanych na ćwiczenia, miała od 23 do 50 lat. Wysiłek fizyczny, jak np. budowanie mostów pontonowych w mrozie miał im wybić z głowy „ekstremistyczne poglądy”. Pracę fizyczną uzupełniały regularne pogawędki oficerów politycznych. Wśród nich byli prawdopodobnie funkcjonariusze SB jak i wojskowych służb specjalnych.

### **Stalagi lub łagry PRL-u**

Nie wiadomo ile dokładnie było WOS. Jedna wersja mówi o 13, a inna o 20 tych ośrodkach. Pewne jest, że największe utworzono w Chełmnie na Wiśle i Czerwonym Borze. Pozostałe działały w Trzebiatowie, Rawiczu, Czarnem, Węgorzewie i miejscowości Budowo. Normą były niedogrzone namioty. WOS-ów pilnowali żołnierze Wojskowej Służby Wewnętrznej. Obozy były ogrodzone drutem kolczastym i często odizolowane także od normalnych jednostek. Wcześniej powiedziano strażnikom, że mają do czynienia z rewolucjonistami, a także wyrokowcami, zesłanymi na ćwiczenia z więźniów. Wszystko po to, aby zohydzić kadrze i wartownikom, żołnierzy ekstremistów. Dla pewności często znajomych z tej samej organizacji lub zakładu pracy rozdzielano po różnych plutonach. – *Może to złe porównanie, ale czuliśmy się jak w łagrach sowieckich czy niemieckich stalagach. My w Czerwonym Borze musieliśmy np. w budować w śniegu drogę do donikąd. Karczowaliśmy też pnie tylko za pomocą łańcuchów i siły własnych rąk. To była irracjonalna praca* – opowiada Leszek Jaranowski, działacz opozycyjny z lat 80, który trafił do WOS w Czerwonym Borze.

Jaranowski, uruchomił nawet specjalną stronę internetową w sprawie wojskowych obozów i walczy o uznanie pobytu w tych jednostkach za rodzaj internowania. Jak mówi, kiedy po wyjściu z milicyjnego dołka dostał wezwanie na WKU, nie wiedział czego może się spodziewać. – Bałem się najgorszego. Na miejscu zobaczyłem, że na trzy kompanie, aż dwie składały się z ludzi, którzy nigdy nie byli w wojsku. Dla nich to było koszmarnie przeżycie – mówi Jaranowski.

Jarownoski wspomina, że on i 40 jego towarzyszy niedoli spali w wagonie kolejowym, obłożnym drewnem. Ogrzewała ich tylko metalowa koza. Cały czas panowało tam przejmujące zimno, a choroby były na porządku dziennym. Z relacji Mirosława Politowskiego, który trafił do Chełmna wynika, że w WOS panował surowy rygor. „Za odmowę wykonania polecenia na apelu porannym często odczytywano wyroki skazujące na więzienie. Panował tam straszne warunki: ograniczanie wody i dostępu do lekarza, ciągłe pogrożki czy psychologiczny terror, kopanie dołów w niewiadomym celu, wycinanie drzew (...)W wyniku ciężkiej pracy wystąpiła u mnie przepuklina pachwinowa. Dopiero w styczniu 1983 r. skierowano mnie do Szpitala Wojskowego w Grudziądzu, gdzie przeprowadzono mi operację. Zbyt szybkie wypisanie ze szpitala i powrót do obozu nad Wisłą były powodem komplikacji pooperacyjnych – pisał Politowski.

## **Uzdrowiciele z WKU**

Prokuratorzy IPN z Białegostoku natrafili, na co najmniej kilka przypadków, kiedy ludziom chorym lub chromym, uznanym przez WKU za niezdolnych do służby wojskowej, po wysłaniu na „ćwiczenia rezerwy” zmieniano kategorie. – *Jeden z opozycjonistów miał kategorię D, czyli niezdolny do służby wojskowej. Postawiono go przed komisją i gdy dostał z powrotem książeczkę wojskową, ze zdumieniem dowiedział się, że zmieniono mu kategorię na A1, czyli w pełni zdrowego* – opowiada jeden z białostockich śledczych.

Leszek Jaranowski opowiada, że na każdym kroku spotykał się z podobnymi praktykami. – *Żartowaliśmy, że w WOS-ach powstawała nowa kategoria zdrowotna – F, czyli zdolny do przebywania w koszarach. Jak ktoś sobie obtarł nogi a takich nie brakowało, to nawet mając zwolnienie lekarskie musiał się codziennie rano meldować na apelu i stać w trampach w śniegu po kostki 30-40 minut – wspomina Jaranowski. Nie wiadomo niestety ile osób przyplaciło zdrowiem pobytu w WOS-ach. Co zastanawiające, nawet gdy ktoś się nie nadawał do ćwiczeń to i tak trzymano go w obozie ok. miesiąca zanim został zwolniony do domu. Wojskowym lekarzom nie przeszkadzały jednak kołnierze ortopedyczne opozycjonistów pobitych podczas demonstracji ani zwyrodnienia kręgosłupów.*

## **Generałowie zaprzeczają**

– *Po raz pierwszy słyszę o jakichś obozach pracy dla ludzi z „Solidarności”. Przed chwilą konsultowałem to z byłym ministrem gen.*

*Czesławem Kiszczkiem, który wyklucza istnienie takich obozów – komentuje dla portalu tvp.info gen. Wojciech Jaruzelski.*

Generał Jaruzelski, który wprowadził stan wojenny w Polsce 13 grudnia 1981 r., wylicza, że w tym czasie były ośrodki internowania, gdzie w różnym okresie, od kilku godzin do kilku miesięcy, przebywali internowani działacze tego związku.

*- Te ośrodki mieściły się w różnych miejscach. Były wydzielone fragmenty więzień, obiekty wypoczynkowe, a na Śląsku nawet ośrodki sanatoryjne. Były również fragmenty koszar. Ale to było w cywilizowanych warunkach, te miejsca były wizytowane przez przedstawicieli międzynarodowego czerwonego krzyża, często byli tam księża i odprawiali nabożeństwa – komentuje gen. Jaruzelski.*

Autor stanu wojennego nie wyklucza jednak, że na przełomie 1982 i 83 r. mogło dojść do wysłania rezerwistów na poligony. – Niewątpliwie, niektórych rezerwistów powoływano na ćwiczenia. Być może niektórzy trafiali do jednostek, które przebywały na poligonach, w surowych warunkach z tym związanych. Dotyczyło to wszystkich żołnierzy rezerwy powoływanych na ćwiczenia, a nie specjalnie wyselekcjonowanych. Zresztą skupianie działaczy „Solidarności” w jednym miejscu byłoby niedorzeczne, tworzyłoby by to uzbrojoną jednostkę negatywnie nastawionych do władzy, to absurd – dodaje.

Generał Czesław Kiszczak, w tamtym okresie szef MSW, jest bardziej kategoryczny w osądach.

*- Nie było żadnych specjalnych obozów wojskowych dla opozycjonistów. Gdyby były to bym o tym wiedział. Tak samo jak nie powoływano specjalnie opozycjonistów do wojska, tym bardziej wytypowanych przez SB – mówi stanowczo gen. Kiszczak. Prokuratorzy IPN nie mają żadnego dowodu, że któryś z generałów osobiście podejmował jakąkolwiek decyzję w sprawie WOS. Nieoficjalnie przyznają, że choć jeden z nich musiał jednak wiedzieć, co się dzieje.*

## **Zapomniani**

Choć od kilku lat uczestnicy obozów spotykają się i walczą o pamięć o tym niechlubnym okresie stanu wojennego, to jednak do tej pory nie uznano ich za ofiary internowania. Sądy, do których występują

o odszkodowanie różnie podchodzą do sprawy. Zazwyczaj odmawiają wypłaty odszkodowań, ponieważ, powołanie do wojska na ćwiczenia rezerwy nie było w PRL przestępstwem. To może jednak zmienić prokuratorskie śledztwo. Jeżeli prokuratorzy z IPN dowiodą, że zsyłka do WOS była formą represji, wtedy żołnierze Solidarności mogą bez problemów uzyskać rekompensatę za poniesione cierpienia.

*Pisowania jak w oryginale*

## Materiał nr 9

### Komentarz do wypowiedzi Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka w TVP INFO z dnia 17-12-2009 r.

Autor stanu wojennego nie wyklucza jednak, że na przełomie 1982 i 83 r. mogło dojść do wysłania rezerwistów na poligony. – Niewątpliwie, niektórych rezerwistów powoływano na ćwiczenia. Być może niektórzy trafiali do jednostek, które przebywały na poligonach, w surowych warunkach z tym związanych. Dotyczyło to wszystkich żołnierzy rezerwy powoływanych na ćwiczenia, a nie specjalnie wyselekcjonowanych. Zresztą skupianie działaczy „Solidarności” w jednym miejscu byłoby niedorzeczne, tworzyłoby to uzbrojoną jednostkę negatywnie nastawionych do władzy, to absurd – dodaje.

#### Generale – młodzież powiedziałaaby Przestań palić głupa

Cytat z zeznania złożonego przed OKŚZ przeciwko NP. przez kpt. Mariana Jana G. **Szefa Sztabu 2 Batalionu Pontonowego w Chełmnie n/ Wisłą w JW. 1636** w okresie listopad, grudzień 1982 r. i styczeń 1983 r.

**„Broń nie była wydana tłumaczyliśmy, że przyszli się szkolić a nie strzelać. Tylko w tym wypadku żołnierze rezerwy nie mieli broni. W innych szkoleniach zawsze była broń. Baliśmy się, że mogą być dodatkowe problemy np. ucieczki z bronią. Była to decyzja dowódcy pułku.”**

Szkoda generale, że nawet dzisiaj brak ci honoru, nie potrafisz się przyznać do swoich decyzji **take tchórzostwo nie przystoi frontowcowi.**

#### I Kiszczak

**„ - Nie było żadnych specjalnych obozów wojskowych dla opozycjonistów. Gdyby były to bym o tym wiedział. Tak samo jak nie powoływano specjalnie opozycjonistów do wojska, tym bardziej wytypowanych przez SB.”**

**Tchórzliwi generałowie – przecież Józef Sasin stary UB-ecki przyjaciel i prawa ręka Kiszczaka do walki z Solidarnością to nie fikcja.**

## **Akcja internowania opozycji Solidarnościowej w Specjalnych Obozach Wojskowych pod kryptonimem „Jesień 1982” - Obóz Chełmno n/Wisłą**

8 października 1982 r. sejm PRL uchwalił nową ustawę o związkach zawodowych, która przekreślała szansę na reaktywację Solidarności. Internowanie liderów w 1981 r. nie spowodowało całkowitego paraliżu potężnej organizacji związkowej. Skalę buntu społecznego wyznaczali bowiem działacze średniego szczebla, twórcy związków w zakładach pracy, którzy wyrosli spośród małych lokalnych społeczności. 9 października podziemne władze związkowe wezwały działaczy do zorganizowania 10 listopada strajku generalnego.

To miała być równocześnie rocznica zarejestrowania Solidarności w 80 roku. 11-13 paźdz. zaczęły się pierwsze zamieszki w kraju. W skutek nacisków opinii światowej rząd Jaruzelskiego zamierzał powoli wycofać się ze stanu wojennego i restrykcji wobec części działaczy opozycji. Jednocześnie zdawał sobie sprawę, że to nie służy jego utrzymaniu się przy władzy. Ogniskowa ich kłopotów znajdowała się w zakładach pracy, dużych skupiskach robotniczych.

Decydentami (zleceńodawcami) akcji byli gen. Jaruzelski, gen. Kiszczak i gen. Siwicki. Operacją internowania do Specjalnych Obozów Wojskowych kierował ówczesny pułkownik Służby Bezpieczeństwa Józef Sasin

- Urodzony w 1934 roku, pracę w resorcie spraw wewnętrznych zaczął jeszcze za czasów UB
- w 1953 roku. W latach 1973-1974 był uczestnikiem kursu specjalnego w Wyższej Szkole KGB w Moskwie[1]. Zajmował się ochroną kontrwywiadowczą przemysłu.

Twórca tzw. NEO-Solidarności.

W stanie wojennym kierował działaniami kontrolującymi podziemną „Solidarność” w zakładach pracy. Potem z ramienia SB opiekował się powołanymi przez władze PRL prorządowymi związkami zawodowymi. W sprawie operacji „Jesień 1982” wydał rozporządzenie; Warszawa dn.21.10.82 r. KOPIA – IPN BU 0236/263/1 2325/IV. Cytat:

**„Proszę do dnia 23.10.1982 r. wytypować osoby rekrutujące się głównie z dużych zagrożonych zakładów pracy podejrzanych o:**

***inspirowanie i organizowanie ostatnich strajków i zajęć ulicznych, aktywne występowanie przeciwko tworzeniu nowych związków zawodowych, czynną wrogą działalność / np. druk, kolportaż, łącznikowanie, itp.,***

wykazy te uzupełnione o krótką charakterystykę uzasadniającą powołanie

**/charakteryzującą jego dotychczasową działalność wraz z podaniem wydziału KWMO, którego wymieniony jest figurantem lub pozostaje w zainteresowaniu/**

proszę przekazać szefom WSW na Waszym terenie.

Równocześnie proszę poinformować szefa WSW, czy wśród wytypowanych osób znajdują się **osobowe źródła informacji**. W przypadku posiadania takowych proszę przekazać na kontakt wskazanym oficerom WSW.

Wytypowani zgodnie z decyzją kierownictwa MON i WSW zostaną powołani na ćwiczenia w dniach 02 i 03.11.82 r.

**Powyższe dotyczy wszystkich wydziałów operacyjnych Służby Bezpieczeństwa**

- i jako kierujący akcją rozkazał:

**„W terminie do dnia 25.10.1982 r. proszę mnie poinformować o ilości osób wytypowanych:**

**- na ćwiczenia**

**- do odbycia służby wojskowej i podanie z jakich zakładów pracy pochodzą i w czym pozostają zainteresowaniu jak również o ilości źródeł informacji w tych grupach /TW i KO/.**

Jak mało znaczącą postacią był przy nim gen. dyw. zastępca Szefa Sztabu Generalnego LWP Dr A. Jasiński świadczy bezwarunkowe podporządkowanie się Sasinowi. Ten mały generał ograniczył się do typowego klakierstwa o czym świadczą „Założenia organizacyjne” jakie wdrożył do SB-ckiej akcji. **Rozkaz internowania wydał w/z gen. Floriana Siwickiego**

**„Mając na uwadze pilne potrzeby odizolowania zwłaszcza w dużych zakładach pracy osób stanowiących główny trzon grup prowokujących zajścia i ekscesy wymierzone przeciwko obowiązującemu porządkowi prawnemu i normalnemu tokowi działalności produkcyjnej zamierza się:**

- z każdego wytypowanego zakładu pracy powołać grupy osób stanowiące trzon aktywistów prowokujących zajścia.

- założenia realizują tylko Z-cy Komendantów Wojewódzkich MO ds. Służby Bezpieczeństwa.

Zgodnie z rozkazem Szefa Sztabu POW do zorganizowania „ćwiczeń i szkolenia” w Chełmnie zamierzano „wykorzystać szczególnie dobraną kadrę, sprawdzoną politycznie.

Powyższe powody powołania wyczerpują w całości - Kryteria INTERNOWANIA osób podejmujących działalność antypaństwową  
Akta IPN BU 0 236/263/1 str. 160 i 161

Fragment zeznania przed OKŚZ p-ko NP. funkcjonariusza kadrowego WKU:

**„O ile pamiętam, to był stan wojenny i WKU otrzymała wykaz żołnierzy rezerwy z KWMO w Toruniu lub w Byćgoszczy”.**

Ta lista przyszła z jakimś pismem przewodnim.

Komendant WKU płk. Marian O. polecił na podstawie wykazu z KWMO wypisać wezwania lub karty powołania. Wiem, że ci rezerwiści zostali skierowani do 9 Pomorskiego Pułku Pontonowego w Chełmnie. To powołanie rezerwistów było nietypowe.

Zeznanie mjr. Jerzego B. z-cy dowódcy pułku ds. politycznych (cytat fragmentów)

*„Byłem w ścisłym dowództwie JW. 1636. O decyzji, która spadła na pułk, a dotyczyła powołania rezerwy na ćwiczenia, dowiedziałem się 3 dni przed wcieleniem rezerwistów. Była to sytuacja nie planowana i nagła, nie wynikająca z planu szkolenia żołnierzy i rezerwistów pułku. Ja nie pamiętam, w jakich okolicznościach, ale przed powołaniem przyjechał ktoś do d-cy pułku mjr. Ł. i zorientował go w jakim celu jest to powołanie. Wiem od Ł., że tymi rezerwistami mieli być ludzie związani z opozycją Solidarnościową. Ja po latach zdałem sobie sprawę, że pułk został wciągnięty poprzez powołanie osób z ówczesnej opozycji w jakąś grę polityczną”*

**I dalej;**

*„Dla wcielonych rezerwistów, służba w pułku była najprawdopodobniej zaskoczeniem, z uwagi na ciężkie warunki.*

***Stwierdzam po latach, że było to izolowanie rezerwistów, wynikające z ówczesnych warunków politycznych. Można to porównać do INTERNOWANIA.***

***Głównie chodziło o wyizolowanie ze społeczeństwa ludzi, którzy przygotowywali na 10.11.1982 r. strajk generalny.”***

A więc nie było to szkolenie wojskowe w ocenie tego wysokiego rangą i stanowiskiem oficera.

## **Kolejny świadek – oficer kontrwywiadu, kpt. Witold D.**

*„obsługiwałem JW. 1636 w ramachteczki obiektowej. Również prowadziłem na obiekcie swoje źródła osobowe, oraz je pozyskiwałem. Dowódca pułku mjr. Ł. poinformował mnie, że będą powołani żołnierze z rezerwy. Ja w żadnym dokumencie tego nie widziałem (tak SB traktowało nawet kontrwywiad), ale od razu było wiadomym, że będą to **pracownicy z zakładów pracy z całej Polski, którzy mieli kierownicze funkcje w Solidarności tych zakładów**. Był to jeszcze stan wojenny. Major Ł. poinformował mnie o tym u niego w gabinecie, było przy tym jeszcze trzech oficerów na pewno Bylica. **Takie decyzje o powołaniu działaczy Solidarności do „rezerwy” musiały zapasć na najwyższym szczeblu wojska i państwa – to jest sprawa oczywista.**”*

„Prawdą jest, że w tym budynku w którym mieli być zakwaterowani rezerwiści został założony **podsluch przez Wydział IV-ty Techniki operacyjnej WSW w Byćgoszczy**.

Punkt odbioru był w sąsiednim budynku w Klubie Żołnierskim na I piętrze. Ja byłem w tym punkcie i po ilości łóżek przypuszczam, że było 3-4 operatorów, którzy odbierali informacje z instalacji. Również oni musieli pisać informacje z tego co słyszeli. Komu przekazywali informacje tego nie wiem.”

Rezerwistów obsługiwał mjr. K.. Na pewno przeprowadzał z nimi rozmowy w swoim gabinecie, byli oni ściągani z „poligonu” na rozmowę. Wiem, że raz rezerwiści odmówili pobrania posiłku. Szpital wojskowy w Grudziądzu obsługiwał mjr. Ryszard K..

„Ja sobie nie wyobrażam przynajmniej na moja ówczesną wiedzę zawodową, że Służba Bezpieczeństwa nie miała źródeł osobowych w zakładach pracy w których oni pracowali i przypuszczam, że nie jedno źródło wcielono. Ja nic nie wiem o tym, aby SB przekazało nam takie informacje. Typowanie rezerwistów na ćwiczenia odbyło się przez SB, albowiem chcieli się ich pozbyć. **Opozycja w tym czasie zaczęła organizować strajki w zakładach pracy, a byli to potencjalni przywódcy, dlatego powołano ich na „ćwiczenia” do wojska. Była to pewnego stopnia represja, złośliwość władzy, takie guasi internowanie. Te „ćwiczenia” były ciężkim wysiłkiem fizycznym.**”

Z wypowiedzi tego oficera wynika, że skoro nie kontrwywiad podsłuchiwał to SB a skoro kontrwywiad nie znał nawet meldunków z podsłuchów to jednoznacznie byliśmy pod kontrolą SB. Czyli, że tzw. ćwiczenia były tylko przykrywką do operacji Służby Bezpieczeństwa przeciwko

Solidarnościowej opozycji.

I kolejny świadek kpt. Marian Jan G.

W listopadzie 1982 roku pełniłem służbę w **JW. 1636** w Chełmie nieprzerwanie od 1974 roku. W tym okresie czasu byłem **Szefem Sztabu 2 Batalionu Pontonowego**.

Od d-cy Batalionu Pontonowego ppłk. Edwarda M. dowiedziałem się, że zostałem wyznaczony na Szefa Sztabu „Zgrupowania Poligonowego Żołnierza Rezerwy”

„W tamtym okresie nie mówiono w jednostce co to za żołnierze rezerwy, ale z biegiem czasu udało się odczuć ponieważ krótko przed wcieleniem żołnierzy **kazano wszystkim żołnierzom służby zawodowej i zasadniczej opuścić zajmowany koszarowiec nr. 7 na kilka godzin. W tym czasie przyjechali żołnierze z zewnątrz WSW lub SB z majorem**

**K. na czele i dokonali lustracji budynku. Dzisiaj wiem, że w salach żołnierskich założono podsłuchy.”**

Z dalszych zeznań wynika, że oficer ten doskonale był zorientowany kogo i po co powołano

„Ja w tym czasie wiedziałem, a było to 1 lub 2 dnia wcielenia rezerwistów co to jest za „rezerwa” i w jakim celu przyszli do rezerwy. **Wiedziałem, że są to działacze Solidarności z Polski Północnej, że takich zgrupowań jest 5 lub 6 w Polsce i celem tych zgrupowań było rozbicie aktywu Solidarności i niedopuszczenie do strajku pod pozorem długotrwałego szkolenia wojskowego.”**

„Ja o tym jacy są to rezerwiści i w jakim celu jest to szkolenie dowiedziałem się od ppłk. M., który pełnił obowiązki Komendanta Zgrupowania. Tym tłumaczę, że nie spytałem co mężczyzna po cywilnemu robi w pomieszczeniu przy tej aparaturze nasłuchowej, **albowiem wiedziałem i domyślałem się że chodzi o kontrolę „rezerwistów”**”

„D-ca pułku mjr. Ł. wprowadził rygor i wszyscy się go bali, można powiedzieć że nawet mało, że się go bali straszyl kadre zajmującą się szkoleniem rezerwistów, że jeżeli się nie sprawdzą to ich zwolni. Każdy chciał pracować i bezwzględnie wykonywali jego rozkazy i polecenia. Kadra do szkolenia była specjalnie dobrana.”

Jak podkreśla świadek mjr. Ł. prowadząc szkolenia z kadrami sugerował z naciskiem, że mają być wyjątkowo konsekwentni przestrzegać drobiazgowo „przepisy aż do bólu” Każdy wiedział, że wcieleni rezerwiści to działacze Solidarności, ale wszyscy bali się na ten temat dyskutować.

**„Służba w pułku była bardzo ciężka, albowiem były wyjątkowo trudne warunki atmosferyczne i poligonowe. Dziennie zgodnie z programem szkolenia „rezerwiści szkolili się” 10 godzin, budując przeprawy promowe, odcinki mostów pontonowych oraz zajęcia z fortyfikacji i maskowania. Były to naprawdę ciężkie prace. Rezerwiści byli w różnym przekroju wiekowym. Dla nich były to ciężkie warunki.”**

Proszę zważyć że taką opinię wyraża oficer bardzo doświadczony – Szef Sztabu Batalionu.

Jeżeli do tego dodać, że przeprawy te i mosty budowali ludzie do takich spraw nie przygotowani. Bo nikt, nigdy ich tego nie uczył (tzw. poligon trwał około 3 tyg.) . Zajęcia te prowadzono w atmosferze upokarzającej (tzw. zajęcia z fortyfikacji i maskowania polegały na kopaniu rowów lub bezsęsownych dołów, które gdy jedni kopali drudzy zaraz musieli zasypywać) łącząc to mamy zarys prześladowań psychicznych i fizycznych jakie SB przygotowało dla zgromadzonych tam ludzi.

Dalej Szef Sztabu zeznaje;

**„Prawdą jest, że wokół zgrupowania po wale lub do samego zgrupowania przyjeżdżali żołnierze WSW a po wale przejeżdżali funkcjonariusze MO. (po kaprala Łądzina, który leżał na izbie chorych przyjechało SB ze Słupska i pomimo 41 stopni gorączki zabrali go ze sobą. Spowodowało to protest głodowy na izbie chorych). Pod pozorem sprawdzenia porządku w namiotach dowódcy plutonu, kompani sprawdzali czy znajdują się pieczętki z napisem „obóz internowania”, ulotki, listy. Te sprawdzenia odbywały się często na pewno kilkakrotnie. Podczas ćwiczeń „rezerwiści” robili wszystko aby utrudnić życie kadrze zawodowej. Polegało to na tym, że wieszali krzyże, obrazki (świętych), zdjęcia w namiotach (żony, dzieci), stawiali krzyże przy namiotach, modlili się, śpiewali po caprzytku (pieśni religijne i patriotyczne).”**

**„Prawdą jest, że żołnierze otrzymali stare używane mundury i wyposażenie albowiem otrzymali to z magazynu użytku bieżącego (pan oficer zapomniał w tym momencie dodać że menażki, manierki otaczała zielona zbutwiała pleśń, które nawet po wyparzeniu cuchnęły).**

**Apele odbywały się na zewnątrz namiotów i musieli się stawić wszyscy nawet ci, którzy mieli napisane (przez lekarza), że mają chodzić w miękkim obuwiu. (trzeba pamiętać, że były to miesiące – listopad, grudzień, styczeń – ostrej zimy).**

**Była taka sytuacja, że żołnierze zaplanowali strajk głodowy."**

**"Prawdą jest, że żołnierze postawili duży krzyż w trakcie dziennika telewizyjnego**

**(w centrum obozowiska) za który był zdjęty podoficer dyżurny ze służby i ukarany. Zdarzało się, że nad ranem wisały flagi wykonane z flaneli z napisem Solidarność."**

**"Odwiedziny odbywały się tylko w dni wyznaczone i w jednostce wojskowej. Była informacja telefoniczna do oficera dyżurnego ze zgrupowania, że w jednostce czeka osoba na widzenie z konkretnym rezerwistą. Odwiedziny odbywały się w Sali odwiedzin w obecności dyżurnego izby odwiedzin – jego zadaniem nie było słuchanie o czym rozmawiają żołnierze z odwiedzającymi. (pytanie to po co tam był?, niejednokrotnie stojąc lub siedząc przy stoliku dla odwiedzających). Osoba odwiedzająca była dokładnie sprawdzana na biurze przepustek. (Była to upokarzająca rewidzja, dotyczyła również kobiet i dzieci – przy czym kobiety rewidował mężczyzna).**

**"Do kościoła fara ks. Kujaczyńskiego, dostarczano paczki żywnościowe a te w sposób nielegalny trafiały na poligon. Ja nie przypominam sobie takiej sytuacji aby osoby odwiedzające przychodziły na poligon, był zakaz i na pewno nie zostałyby wpuszczone. Rezerwiści nie otrzymywali przepustek na zewnątrz."**

**Jak skomentować**

**„ZARZADZENIE Nr. 0 232”**

**SZEFA SZTABU POMORSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO**

**z dn. 28.10.1982 r.**

**- w sprawie: powołania żołnierzy rezerwy na ćwiczenia wojskowe**

Jakoby podstawę tzw. powołań do odbycia „ćwiczeń”

**„Żołnierze rezerwy na ćwiczenia wojskowe będą powołani na podstawie wykazów imiennych sporządzonych przez terenowe organy administracji wojskowej (wykazy imienne, jak wynika z przedstawionych dowodów sporządziła Służba Bezpieczeństwa**

**przy KWMO poszczególnych województw, również ta służba kierowała i nadzorowała całą akcję, identycznie jak w przypadku internowania) przy współdziałaniu organów WSW."**

**„Podlegają wcieleniu żołnierze rezerwy zdolni do służby wojskowej posiadający kategorię zdrowia „A” – grupa „A-1” „A-2” „A-3” niezależnie od wykształcenia."**

W świetle zeznań Andrzeja Władysława Ł. starszego lekarza JW. 1636 w Chełmnie (okres – listopad, grudzień, styczeń 1982/1983 r.)

**„W grupie przyjmowanych na ćwiczenia, były osoby krótko po przebytych zabiegach operacyjnych jeszcze w opatrunkach gipsowych. (świeży efekt działań ZOMO i MO w obronie socjalistycznej władzy) Pamiętam, że była osoba, która miała gips od kręgosłupa szyjnego do łędźwiowego i była praktycznie unieruchomiona – była to osoba leżąca. Nie wiem jak się dostała do jednostki. (nie szkodzi, dowieźli widocznie doskonale nadawała się na sapera) Były jeszcze inne osoby w opatrunkach gipsowych, prawdopodobnie był przypadek unieruchomienia całej kończyny dolnej bądź po operacji bądź po urazie. Były osoby z kołnierzami ortopedycznymi szyi. Również były osoby z infekcjami, z zapaleniem dróg oddechowych, z dyskopatią ktoś był.**

**Rozrzut dolegliwości był spory. Były to osoby, które ewidentnie nie nadawały się do wcielenia do wojska. Według mojej oceny było kilka osób na izbie chorych, u których było realne zagrożenie dla utraty zdrowia czy też wręcz życia, a moje kompetencje lekarskie w kwestiach ortopedycznych neurologicznych nie zapewniały im opieki."**

**„Zwalniającą instytucją był szpital w Grudziądzu. Ja odniosłem takie wrażenie, że robiono wszystko, aby nie zwolnić hospitalizowanych do domu. Podejrzewam, że szpital w Grudziądzu wiedział kogo bada, a komendant dostał odpowiednie wytyczne."**

**„W okresie pobytu na „Kępie Panieńskiej” tzw. poligon wodny, były takie przypadki, że zapisywało się 150 żołnierzy do lekarza dziennie."**

- Nie powoływać osób przekraczających wiek 35 lat życia  
- **powołano 40 takich osób** (lista w załączeniu), Powołano 16 osób

bez przysięgi wojskowej na ćwiczenia rezerwy wojskowej. Skoro nie byli żołnierzami to co robili na ćwiczeniach rezerwy? Jeden z nich Jerzy Nowicki przez całe trzy miesiące przebywał w tym obozie jako cywil. Wbrew wytycznym tego zarządzenia powołano - jedynych żywicieli rodzin - sprawujących bezpośrednią opiekę nad członkami rodziny.

Czym więc było to zarządzenie – **było zwyczajnym kamuflażem dla SB-ckiej akcji INTERNOWANIA**

Kończy się ono poleceniem SZEFA SZTABU POW. wz. płk. dypl. Jana Popiela

**Kopię zarządzenia zniszczyć w marcu 1983 roku**, a więc natychmiast po zakończeniu akcji

„JESIEŃ 1982”

I kończąc zeznaniami tego lekarza

**„Żołnierze nie byli szczepieni w celach profilaktycznych. W czasie jazdy z Chełmna do Grudziądza (do szpitala) i z powrotem żołnierze śpiewali pieśni patriotyczne. Była to informacja od dowódcy jednostki majora Ł., abym zwrócił uwagę na niestosowność takiego zachowania. Już po paru dniach dobrze wiedziałem co to są za rezerwiści, albowiem rozmawiałem z nimi. Kojarzy nawet takich, którzy byli z tytułami naukowymi, wykładowcy z wyższych uczelni. Słuchając na bieżąco Wolnej Europy, gdzie były podawane komunikaty z tego co się wydarzyło na poligonie w Chełmnie, było mi wiadome jacy rezerwiści zostali wcieleni do jednostki.**

**Byli to ludzie, którzy nie zgadzali się z ówczesną rzeczywistością.**

Uważam, że ta ich służba miała na celu **wyłączenie ich ze społeczeństwa z uwagi na ich poglądy i działalność.**

**Ja robiłem wszystko, aby im zapewnić prawidłową opiekę lekarską w ramach moich możliwości.”**

**W wyniku tych tzw. ćwiczeń prawdopodobnie zmarł kpr. Janusz Łażdzin ze Słupska oraz na skutek przeziębienia krwi w rowach na tzw. poligonie i związanych z tym powikłań szer. Henryk Załoga ze Szczecina, natomiast wielu pozostałych straciło zdrowie.**

**Cytaty, którymi się posłużyłem wyjęte są z dokumentacji śledz-  
twa o sygn. Akt S 85/08/Zk  
INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ  
ODDZIAŁOWEJ KOMISJI ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO  
NARODOWI POLSKIEMU  
W GDAŃSKU  
Przewodniczący Stowarzyszenia Osób Internowanych  
„CHEŁMINIACY 1982”**

*Józef Pintera  
Pisowania jak w oryginale*

**V. LITERATURA UZUPEŁNIAJĄCA**

**(W zakresie stanu wojennego w Polsce 1980 – 1983)**

- 1. A. Dziurok, M. Gałęzowski, Ł. Kamiński, F. Musiał, *Od niepodległości do niepodległości 1918 – 1989 Historia Polski, Warszawa 2010***
- 2. A. Albert, *Najnowsza Historia Polski, Warszawa 2008***
- 3. [www.internowani.pl](http://www.internowani.pl)**
- 4. [www.chelminiacy.toya.net.pl](http://www.chelminiacy.toya.net.pl)**
- 5. *Wikipedia Polska***